Nr. 71. Lwów — Środa dnia 27 Marca. Rok 1901.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. w Niemczech . . 3 k. — h. w innych Państwach . . 3 k. — h.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . 12 h.
Numera z poprzedniej daty po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i balów prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia [illegible] płaci się po 50 h. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sołtowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za czwartej stronicy wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem na każde słowo 4 h. tłustym garmondem . . 6 h. koresp. prywatne . . . 8 h.
Nekrologi na trzeciej stronicy: Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia za same nekrologi na pierwszej stronicy wiersza petitowy . . . . 60 h.

Dziś: Środa | św. Ruperta | Wenedykta
Jutro: Czwartek | św. Sykstusa B. | Ahapia M.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca o g. 5 m. 56
Zachód „ „ 6 m. 15

Długość dnia godzin 12 minut 19
Przybyło dnia od wczoraj 5 min.

Administracya PRZEGLĄDU uprasza, z powodu kończącego się kwartału, o wczesne odnawianie prenumeraty, albowiem osoby, które się spóźnią z jej odnowieniem, mogą się narazić na to, co, niestety, pomimo naszej woli, spotkało niektórych w bieżącym miesiącu marcu, mianowicie, że przysłali pieniądze prenumeracyjne tak późno, iż nie mogliśmy wpisać ich w poczet nowych prenumeratorów na marzec, gdyż numera z pierwszych ośmiu dni marca były już zupełnie wyczerpane.

Prenumerata na prowincyi (z przesyłką pocztową) wynosi:

Miesięcznie	2 K.	20 h.
Kwartalnie	6 „	60 „
Półrocznie	13 „	20 „
Rocznie	26 „	40 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.
Administracya Przeglądu.

Wypadki w Rosyi.

Po bezlitośnych, przejętych bizantyńskim duchem rządach Aleksandra III, po żandarmskich rządach słynnej trójcy: Tołstoja, Katkowa i Pobiedonoscewa, wstąpił na tron monarcha, którego osobiste przymioty obudziły w Rosyi najlepsze nadzieje. Nowy car nie stronił od społeczeństwa, nie oddzielał się od niego pretoryanami, tworzącymi „najwyższą ochronę", zaraz dał myśli pewną swobodę, ziemstwom przywrócił prawo wnoszenia petycyj, nieco rozszerzył samorząd miast, o ile mógł złagodził ucisk, jakiemu podlegają narody nie-rosyjskie, podniósł szlachetną myśl utrwalenia pokoju [illegible] stosunków międzynarodowych, polecił znieść sybirską katorgę. Można się było spodziewać, że idąc tą drogą, zwolna usunie biurokratyczno-popowski despotyzm i zdoła pogodzić wymagania czasu z interesami silnego rządu. Były wprawdzie pessymiści, którzy zapamiętali pewien drobny wypadek z pierwszych miesięcy panowania Mikołaja II, mianowicie historyczny [illegible] Pobiedonoscewa, w którym on zuchwale [illegible], aby się wystrzegał [illegible] drogi Katarzyny, Mikołaja I i Aleksandra III, a car przyjął tę pogróżkę spokojnie i za nią nie ukarał zuchwalca, lecz tych pessymistów społeczeństwo nie chciało słuchać. Późniejsze wypadki pokazały, że oni mieli słuszność. Biurokracya i popi, [illegible] Pobiedonoscewa swą głową, zaczęli przywracać system Aleksandra III. [illegible] nowego rodzaju [illegible] szowinizm, [illegible] szlachetne popędy; do tego posłużyła rusyfikacya Finlandyi i kaukaskich plemion, a ostre prześladowanie rosyjskich kwakrów (duchoborców), [illegible] do emigracyi. W tym samym czasie kazano wyrzucić język polski, a wprowadzić rosyjski do wszystkich społecznych instytucyj, obowiązanych do publicznego składania rachunków. Teraz znowu, jako nowy [illegible], utworzył komitet ministrów na wniosek Pobiedonoscewa, a car zatwierdził, że na Litwie, Białorusi, Wołyniu i Ukrainie chłop katolik może kupić tylko ziemi, aby razem z dawną, [illegible] a co się po rosyjsku nazywa „nadziełem", posiadał najwięcej 60 dziesięcin (mniej więcej 90 morgów). To rozporządzenie powiększa dawne ustawy wyjątkowe, które wydane były przeciw szlachcie polskiej. Teraz [illegible] senat orzekł, że każde „ograniczenia", którym podlegają „osoby polskiego pochodzenia", nie dotyczą chłopów wyznania katolickiego; teraz więc [illegible] nową wyjątkową ustawę już nietylko przeciw Polakom, ale także przeciw ludziom nieprawosławnym.

W dziedzinie szkolnej, spoczywającej zupełnie w rękach Pobiedonoscewa, zwrot ku systemowi Aleksandra III odbywał się jeszcze prędzej, przyczem ów system rozwijano i zaostrzano. Szkoły ludowe zaczęto przekształcać w cerkiewne, podobne do żydowskich chajderów; uczniów gimnazyalnych wyjęto z pod opieki rodziców i krewnych i potworzono bursy, których uczniowie byli prześladowani w gimnazyach. Ale największe zmiany zaprowadzono w wyższych zakładach naukowych. Przedewszystkiem odebrano profesorom prawo przedstawiania kandydatów do profesorskiej godności; nominacye rektorów, profesorów i docentów pozostawiono nieograniczonej woli ministra; zakazano profesorom utrzymywać ze studentami stosunki po za szkołą; utworzono posady inspektorów i podinspektorów, którzy mieli obowiązek ścisłego nadzoru nad studentami. Profesorom nie powiększono pensyi, chociaż powiększono ją wszystkim urzędnikom; ale zaprowadzono wysokie czesne i powstały stąd fundusz dzielono między profesorów stosownie do ich zasług przed rządem; rozwiązano studenckie kasy zapomogowe, ograniczono liczbę studentów w każdym zakładzie, wreszcie kilka miesięcy temu podzielono całą Rosyę w ten sposób, że do każdego uniwersytetu mogą wstępować maturzyści tylko z gimnazyów, znajdujących się w okręgu tego uniwersytetu, naprzykład kto skończył gimnazyum w Żytomierzu, Równem albo Kamieńcu, może wstąpić tylko na uniwersytet kijowski, a nie na żaden inny w państwie. Jest to wielkie utrudnienie dla młodzieży, jeżeli jej rodzice przeprowadzili się daleko w inną stronę państwa, albo jeżeli student narazi się inspektorowi, albo rektorowi.

Przeciw tym wszystkim rozporządzeniom studenci często protestowali, w końcu zaczęli się burzyć. Zdarzyło się, że jednocześnie, na wniosek Pobiedonoscewa, synod wyklął Lwa Tołstoja. Na parę dni potem związek pisarzy rosyjskich wystosował do niego sympatyczny, nie serdeczny adres, w którym między innemi powiedziano: „Dowiedziawszy się z największą radością o pańskim wyzdrowieniu, związek szle panu, jako wielkiemu pisarzowi rosyjskiej ziemi, pozdrowienie i życzy ci długich lat sławnego życia w mężnej jak dotąd służbie prawdy i dobra". Znany organ czynowniczy *Nowoje Wremia*, znienawidzony w całej Rosyi za szerzenie nienawiści narodowej i religijnej i za uwielbianie Pobiedonoscewa, zjadliwie wyszydził ów adres związku pisarzy do Tołstoja. Więc publiczność zaczęła wyrzucać numera tego pisma z mieszkań na ulicę, a studenci razem z robotnikami zebrali się w tak zwanych [illegible] i stamtąd poszli przed redakcyę *Nowego Wremienia*, [illegible] poturbowali [illegible]. Było to wieczorem, a w nocy pewien urzędnik biura statystycznego rady powiatowej w Samarze, Mikołaj Łagowskij, który przybył do Petersburga, stanął na ulicy przed domem Pobiedonoscewa, [illegible] i wystrzelił do niego trzy razy; pierwsze dwie kule uderzyły w sufit [illegible]; czwarta trafiła w portierkę; czwarty raz pistolet nie wypalił, a tymczasem policya uwięziła Łagowskiego. Było to w nocy z czwartku na piątek, a więc w czwartek w dzień po znanych walkach studentów z policyą i wojskiem przed cerkwią kazańską.

Zwracamy uwagę na te dwie daty dlatego, że one obejmują pierwsze następstwa wzburzenia. W niedzielę kozacy siekli studentów nahajkami, a we czwartek zrobiono zamach na Pobiedonoscewa, który powszechnie uchodzi za sprawcę wszelkich prześladowań.

O niedzielnej rozprawie kozaków ze studentami donoszą zagraniczne dzienniki, że była okrutna i krwawa. Nahajkami, zakończonemi ołowianą kulą, [illegible], kozacy bili po głowach młodzież płci obojga, [illegible] kopytami koni kozackich. Wojsko pędziło przed sobą tłum od placu kazańskiego przez ulicę Newską do [illegible], dzielono na partye, które pod konwojem wysłano do różnych więzień. Tymczasem wozy Krzyża Czerwonego zabierały zabitych i rannych. Pierwszych podniesiono [illegible], drugich bardzo wielu, z tych zaś kilkunastu już zmarło, a [illegible] kobiety.

Prawitelstwenny Wiestnik (Goniec Rządowy) inaczej opisuje te zajścia:

„Około godziny 11 przed południem — pisze ta gazeta urzędowa — poczęły do soboru kazańskiego zbliżać się grupy ludzi i podczas gdy jedni wchodzili do soboru, inni zatrzymywali się na placu. Około godz. 12 tłum znacznie powiększyli studenci stołecznych wyższych zakładów naukowych i słuchaczki różnych kursów żeńskich tak, że przedsionek kolumnady soboru, skwer i przejazdy boczne okazały się szczelnie zapełnione przez tłum, liczący około 3.000 osób. Na żądanie policyi, aby się tłum rozszedł, większa część obecnych nie zwracała żadnej uwagi. W tłumie rozpowszechniano z rąk do rąk różne kartki, a jeden ze studentów około drzwi soboru zaczął donośnym głosem czytać jakąś rezolucyę, wyłuszczającą żądania studentów petersburgskich. Dały się słyszeć okrzyki. Skutkiem tego wezwano kozaków i policyantów i polecono im odosobnić ów tłum od znajdującej się na Newskim Prospekcie publiczności. Po zjawieniu się policyi i kozaków tłum, usuwając się w tył ku drzwiom soboru, zaczął rzucać w wojsko i w policyę różnymi przedmiotami. Kilku studentów usiłowało przytem rozwinąć czerwone i białe flagi z różnymi napisami, ale im je bezzwłocznie odebrano.

Z prawej strony soboru część tłumu rozpoczęła walkę z oddziałem policyi i kozaków, używając do tego kijów i wziętych z przedsionka prętów żelaznych od dywanów, a także rzucając na wojsko kaloszami, śniegiem zlodowaciałym i kamieniami.

Wtem młotkiem żelaznym bez rączki raniono w głowę dowódzcę kozaków, esauła Isiejewa; uderzenie było tak silne, że oficer ten, okrwawiony, ustąpił z szeregu. Spostrzegłszy to, otaczający go kozacy zsiedli z koni i ruszyli w środek tłumu, gdzie też wywywiązała się bójka, przyczem część studentów wyparto na plac, okrążono i odesłano do aresztu, reszta zaś wpadła do soboru, gdzie niektórzy pozostawali w czapkach, a nawet palili papierosy. Na żądanie szwajcara, aby zaniechano takiego zgorszenia w cerkwi, jeden ze studentów uderzył go w twarz.

Pomimo wynikłego w cerkwi zamięszania, nabożeństwo trwało do końca. Większa zaś część modlących się pośpiesznie wyszła ze świątyni przez drzwi boczne. Po zamknięciu Wrót carskich proboszcz, wszedłszy na ambonę, upominał siejących zgorszenie, lecz bez powodzenia; jeden ze studentów, stojący za nim, ujął go za rękaw szaty, radząc, aby dla uniknięcia nieprzyjemności, sam się usunął. Następnie tłum cofnął się ku tylnej ścianie soboru dla narady o dalszym sposobie działania, przyczem większość studentów postanowiła nie wychodzić z cerkwi pojedyńczo i zniszczyć wszystko, co posiadali przy sobie kompromitującego. Wreszcie weszła do cerkwi policya i skłoniła tłum w liczbie około 300 osób do opuszczenia soboru i udania się do cyrkułu.

Z placu przed soborem usunięto wywołujących zaburzenie około godziny 1-ej popołudniu, lecz oddziały policyi i kozaków zmuszone były jeszcze w ciągu kilku następnych godzin usuwać zbiegowiska na Newskim Prospekcie, powstające ustawicznie pomiędzy ulicą Sadową a mostem Policyjnym. Ogółem aresztowano w tym dniu 760 osób, z których 339 studentów wyższych zakładów naukowych, 377 kobiet, przeważnie słuchaczek różnych kursów żeńskich, i 44 osób prywatnych.

Podczas bójki z tłumem raniono wyżej wspomnianego esauła Isiejewa, a otrzymał silne uderzenie kamieniem komisarz policyi, podpułkownik Wilczewskij. Skaleczono lekko ogółem 20 policyantów i 4 kozaków, a z liczby aresztowanych 18 mężczyzn i 14 kobiet.

Mniej więcej tak samo opisuje *Prawit. Wiestnik* studenckie zaburzenia w Moskwie i w Charkowie.

Znowu wojna.

Rokowania o pokój w Afryce południowej zerwano, — znowu zaczęła się wojna. Kto temu winien, trudno orzec, bo zarzuty, czynione Kitchenerowi, są tak samo ważne, jak podniesione przeciw Chamberlainowi. Faktem jest, że Kitchener pierwszy wezwał boerskiego wodza Bothę do układów o pokój, na co on natychmiast przystał, poczem zgodzono się na siedmiodniowe zawieszenie broni. Prawo wojenne postanawia, że podczas takiego rozejmu nie wolno wykonywać żadnych strategicznych ruchów, lecz że wszystkie oddziały powinny stać tam, gdzie się znajdowały w chwili ogłoszenia rozejmu; tymczasem jenerał Kitchener przez cały tydzień rokowań z Bothą przesuwał swe brygady w ten sposób, aby pierścieniem otoczyły główną pozycyę Boerów pod Middelburgiem. Z tego można wnosić, że Anglicy jedynie po to rozpoczęli rokowania pokojowe, aby je zerwać po otoczeniu Boerów — i taki właśnie zarzut zrobiono Kitchenerowi. Inni jednak utrzymują, że ten jenerał, lubo się nie stosował do przepisów prawa wojennego, niemniej jednak szczerze pragnął pokoju, którego zerwanie jest winą gubernatora Milnera, ministra Chamberlaina i w ostatniej instancyi gabinetu londyńskiego. Po krótkiej obawie o to, że w Chinach, z powodu spornego skrawka ziemi w Tientsinie, może nareszcie wybuchnąć długo tłumiona waśń anglo-rosyjska, po zupełnem usunięciu tej obawy, rząd londyński postanowił nie robić Boerom żadnych ustępstw i dlatego zgodził się na poczynione przez Chamberlaina i Milnera poprawki w układzie pokojowym, spisanym przez Kitchenera i Bothę.

Ten układ zawierał sześć punktów. W pierwszym było powiedziano, że „zupełną amnestyę otrzymają wszyscy, którzy wojowali z Anglikami, wszelako ci mieszkańcy kolonii kapskiej i natalskiej, którzy z bronią w ręku przeszli do Boerów, będą ukarani utratą prawa wyborczego na lat kilka". Milner i Chamberlain zmienili ten paragraf w ten sposób, że owi mieszkańcy Kapu i Natalu, jako buntownicy, będą oddani pod sąd wojenny. Oczywiście, na takie wydanie wielu swych żołnierzy w ręce nieprzyjaciela nie mógł Botha przystać. Paragraf drugi, zawierający postanowienie, że „obie boerskie republiki staną się angielskiemi koloniami, posiadającemi zupełny samorząd i rząd wybieralny z łona rady kolonialnej", Chamberlain tak zmienił: „Rząd będzie ustanowiony przez angielską władzę, później zaś, w miarę możności i odpowiednio do stosunków, kolonie otrzymają samorząd". Paragraf trzeci brzmiał: „Fermerzy mają prawo nosić broń potrzebną im do osobistej obrony od dzikich", Chamberlain zaś dodał: „jeżeli otrzymają od zarządu kolonialnego poświadczenie, że istotnie potrzebują broni, przyczem wszyscy tacy muszą być spisani i kontrolowani". Paragraf czwarty orzekał: „Wszystkie długi, poczynione przez rządy obu republik, nawet te, które zrobiono na wojnę z Anglią, przyjmuje na siebie Brytania, oprócz zaś tego fermerzy otrzymają z angielskiego skarbu bezzwrotny zasiłek na odbudowanie ferm"; Chamberlain w ten sposób zmienił ten paragraf: „Anglia przyjmuje na siebie tylko te długi republik, które zaciągnięto przed wojną, nadto wyasygnuje najwięcej milion funtów szterlingów na zasiłki fermerom, przyczem angielski sąd wojenny będzie rozstrzygał, kto wart zasiłku, wreszcie pozwoli utworzyć instytucyę pożyczkową dla wszystkich innych fermerów, którzy muszą się odbudować". W końcu paragraf szósty, wyliczając jeńców trzymanych na wyspach św. Heleny i Ceylonie i orzekając ich niezwłoczny powrót do ojczyzny, postanawiał, że zarząd wojenny w obu krajach boerskich będzie natychmiast zastąpiony przez rząd cywilny; Chamberlain nie zmienił postanowienia o jeńcach, lecz o rządzie wojskowym tak napisał: „będzie zastąpiony przez cywilny o ile się da najprędzej".

Botha nie przystał na tak zmienione warunki pokoju; nie przystali również De-Wet i Delarey — i tak wojna znów się zaczęła.

Faryzeusze.

Piszą nam z Wiednia, 24 marca:

Faryzeusze w ostatnich czasach rozwodzili się nad nędzą Austryi i jej bliskim upadku. *Temps* rzucił epigram: „la décomposition de l'Autriche", zaś *Matin* oświadczył, że nie chce rozstrzygać, czy ona nastąpi po dwóch latach, czy też dopiero po 5-ciu, a uczeń szkoły „des sciences politiques" André Meradame w grubej książce: „L'Europe et la question de l'Autriche au seuil du XX siècle" (Europa i kwestya austryacka na progu XX stulecia), zastanawiał się „gruntownie" nad szczegółami tej domniemanej „dekompozycyi". Wtórowały tym francuskim bajkom rosyjskie w *Nowościach*, *Rossyi* i t. d.

Nagle pokazało się, że Austrya nie jest wcale jedynym „chorym człowiekiem", a może nawet sąsiedzi cierpią na niebezpieczniejsze choroby, niż kilkoletnia obstrukcya parlamentarna. Nie mówmy o Francyi, która kołysze się pomiędzy wspomnieniami nocy św. Bartłomieja r. 1572, a teroryzmu z r. 1794! Ale otóż cesarz Wilhelm wobec prezydyum Izby poselskiej, które mu składało kondolencyę z powodu zamachu bremeńskiego, zaznacza, że „uszanowanie władzy zmniejszyło się wśród ludności, a zwłaszcza wśród młodzieży", i ubolewa nad tem, że na „wszystkich stanach bez wyjątku" ciąży odpowiedzialność i współwina tego zaniku uszanowania dla władzy. Trudno dobitniej wygłosić, że się szerzy we wszystkich warstwach rozprzężenie i że:
„Something is rotten in the state of Denmark" (Coś się popsuło w państwie duńskiem!) — jak mówi Hamlet!

Równocześnie pękają gęste obłoki, które zwykle zasłaniają Rosyę, i pokazuje się, że i tam społeczny rozkład postąpił dalej, niż się domyślano. Znany profesor slawistyki na wszechnicy tutejszej, a były profesor petersburskiej, radzca Jagicz, rodowity Chorwat, w jednym z tutejszych dzienników przemówił o zaburzeniach studenckich w Rosyi. Przyczyny dopatruje się w niewłaściwym systemie rządowym, tudzież w okoliczności, że teraz nie uczęszczają już na wszechnice rosyjskie wyłącznie synowie szlachty, urzędników i popów, lecz najszerszych warstw. Są to „samorodne, nieco dzikie, ale silne natury", które pałają „fanatyczną żądzą wiedzy", ale czerpią ją przeważnie z lektury niewłaściwej, popadają w nastrój szorstko-pesymistyczny i łatwo stają się ofiarą agitatorów, czyhających na powszechny przewrót.

Ta sama myśl pojawia się także w artykule *Nowego Wremia* o zabójstwach politycznych: „Historya, między innemi historya rosyjska, zna przykłady zabójców politycznych, kiedy nie samo szaleństwo ożywiało zabójców, lecz poduszczenia wprost wrogie całemu krajowi, mające to tylko na celu, aby wywołać w nim niepokój wewnętrzny, a przez to odwrócić jego uwagę od zadań polityki zewnętrznej, której wrogowie i współzawodnicy nie mogą zatamować za pomocą jawnego oporu". Któż więc wywołał teraźniejsze rozruchy i attentaty w Rosyi? Bokserzy chińscy? Czy rząd angielski? Czy może niemiecki? Wymieniony dziennik rosyjski snać nie domyśla się, jak fatalnie piętnuje stosunki rosyjskie, przypuszczając, że obce wpływy wprawiają w ruch naraz kilka tysięcy studentów rosyjskich!

W nawiasie mówiąc, odezwa profesorów wszechnicy moskiewskiej z 25 lutego tak przemawia do studentów: „Do waszej rodziny uniwersyteckiej wciągają ufne i skłonne do litości kobiety, których nerwowość i pobudliwość jeszcze bardziej was mięszają i wzruszają". Robak w „Panu Tadeuszu" powiada:
„W rewolucyach bardzo potrzebne dziwaki"
można dodać: także wrażliwe kobiety! Najgłośniejszą z nich była „amazonka" wielkiej rewolucyi francuskiej panna Théroigne de Méricourt. Hyeny gilotyny i *les tricoteuses* de Robespierre zapełniają ciekawy rozdział dziejów feminizmu w rewolucyach. W Rosyi ten czynnik niewieści zaznaczył się szczególnie wyraźnie w prądach przewrotowych. Także te-

---

48)

KTO ZWYCIĘŻY?

POWIEŚĆ

przez

BLANKĘ HALICKĄ.

(Ciąg dalszy).

Poznała go natychmiast. Na nic było kłamać, ratować się wykrętami. Mąż wiedział wszystko. Była zgubiona.

— To on ci dał ten list? Łotr!

A Cieszanowski z twarzą tak groźną i dziką, jakiej nie byłaby sobie nawet mogła u niego wyobrazić, schwycił ją nagle gwałtownie za ręce i powalił na kolana u swoich nóg.

— Nędznico! nie będziesz mnie już dłużej zwodzić! Awanturnico, któraś tarzała w błocie swoją cześć i moje uczciwe nazwisko, przyszedł już koniec twoim zbrodniom!

Ona, klęcząc przed nim, z rękoma niemal zdruzgotanemi żelaznym uściskiem jego dłoni, widząc twarz jego zmienioną od strasznego gniewu i słysząc głos pełen wściekłości, ujrzała nagle śmierć nad sobą i zaczęła błagać go rozdzierającym krzykiem:

— Karolu! Zlituj się! Nie zabijaj mnie! Miej miłosierdzie! Karolu! Karolu!

Zawstydził się swej gwałtowności, i naraz puścił jej ręce.

Ona pozostała tak na klęczkach, ogłuszona, blada jak marmur z przerażenia, cudownie piękna w tym przestrachu, w tej lśniącej srebrem sukni i w tych brylantach.

Wstrząsnęła nagle głową, i fala włosów, jasnych, miękkich jak jedwab, pokryła płaszczem jej plecy; wyciągnęła ku niemu swe przepyszne, jakby z alabastru wykute ramiona, i w całej świadomości swego czaru, szukając jeszcze w nim ostatniego ratunku, chciała objąć męża błagalnym uściskiem.

— Zmiłuj się! Przebacz! Tyś taki wielki, taki szlachetny! Czemże ja nędzna w obec ciebie? Przysięgam ci, ja nie jestem tak winną jak myślisz, ja nie zdradziłam cię nigdy! Karolu! Miej litość nademną!

Odepchnął ją ze wstrętem, odrzucił z nóg swoich jej splecione ręce, i roześmiał się z pogardą:

— Milcz, milcz, ty podła gadzino! Każde twe słowo jest kłamstwem, każda łza fałszem! Choćby nawet tak było, jak mówisz, nie zmniejszy to twej winy — duchowo spodliłaś się już i upadłaś niżej od najbezwstydniejszej z ulicznic! Czem usprawiedliwisz swoje postępowanie z Raszyńskim? Nędznico! łatwiej mógłbym ci przebaczyć, gdybyś była nawet zapomniała się z miłości dla niego. Ale to, coś uczyniła, to zburzenie szczęścia rodziny, ta okrutna igraszka z sercem człowieka, który bądź co bądź, kochał cię, jak wierny pies, jak niewolnik, i potem ten targ, to sprzedanie się temu łotrowi, to zbrodnia, dla której nie ma dość kary! I kiedy przez ciebie ten człowiek umiera, kiedy jego nieszczęśliwa żona z rozpaczy szaleje i przeklina ciebie, ty na bal pojechałaś? Ty podła, zezwierzęcona istoto!

Zerwała się była już, i stała przed nim cała drżąca, bez nadziei ratunku.

Głaz łatwiej byłoby wzruszyć, niż tego człowieka. W jego sercu nie pozostało już dla niej nic, tylko pogarda. Nielitościwy był i twardy, jak sprawiedliwość sama.

— Chodź za mną — rzekł ponuro.

— Gdzież mnie chcesz prowadzić, gdzie? — wołała przerażona, myśląc, że on ją zabić chce.

Cieszanowski, jak żelazną obręczą ujął jej białą, obnażoną rękę, lśniącą od brylantów, i nie mówiąc ani słowa, wiódł ją przez długi szereg pokoi, przez schody dywanem wysłane, aż na dół, do obszernej, oszklonej sieni.

Paliło się tam jeszcze światło w ogromnej, różnobarwnej, japońskiej latarni, zawieszonej u stropu, i rzucało na nich posępne, fantastyczne blaski, gdy szli tak wśród tej ciszy złowrogiej, on z twarzą kamienną, z błyskawicami w spojrzeniu, ciągnąc, jak ofiarę za sobą tę cudnie piękną kobietę w balowym stroju, z włosami spadającymi w nieładzie na ramiona.

Wiedziała, że idzie na zgubę, że nie ma dla niej litości, nie ma zmiłowania — strach dławił ją za gardło, i nie śmiała nawet spytać co ją spotka.

Cieszanowski zdjął z wieszadeł długi, futrem podbity płaszcz, zarzucił go na nią, potem przekręcił klucz w zamku i szeroko roztworzył drzwi, pokryte rzeźbami i złoceniem.

Fala zimnego nocnego powietrza buchnęła im w twarz.

Wyciągnął rękę tam ku ciemnościom:

— Idź! — rzekł głosem głuchym.

Patrzyła na niego przerażona, nie rozumiejąc jeszcze.

— Idź, idź! — powtarzał nieubłaganie.

Zrozumiała wreszcie. Wypędził ją ze swego domu, jak złodziejkę. W jednej chwili traciła wszystko, wszystko. Przepaść była przed nią....

On mówił dalej głosem tym samym, tak spokojnym i równym, jakby zamiast z ludzkiej piersi z kamiennego wychodził posągu.

— Wszystkie rzeczy twoje, wraz z pewną kwotą pieniędzy, odeślę ci jutro na dworzec kolei. Żądam dwóch rzeczy tylko: żebyś nie ośmieliła się nosić mego nazwiska i póki życia nie pokazała się już tu w kraju. A teraz, idź! — powtórzył raz jeszcze.

Żałosne łkanie wydarło się z jej piersi i błagalnie wzniosła ku niemu załamane dłonie.

— Miejże litość! Cóż się ze mną stanie? Gdzież pójdę, gdzie?

Jemu nagle zaświeciły dziko oczy, gwałtownie porwał ją za ramiona i wypchnął w noc czarną.

— Idź tam, gdzie twoje miejsce, w błoto!

A ciężkie, rzeźbione drzwi z głuchym łoskotem zatrzasnęły się za nią, jakby spadające wieko trumny.

XV.

Tydzień ten był prawdziwym żniwem dla plotkarzy.

Zaledwo rozeszła się wieść o pojedynku Limskiego z Raszyńskim i śmiertelnem ranieniu ostatniego, zaraz następnego ranka gruchnęło po Krakowie o tajemniczem zniknięciu pięknej Laury, którą, jak mówiono, mąż, dowiedziawszy się wreszcie wszystkiego, wypędził z domu tej samej jeszcze nocy, kiedy powróciła z balu u Wirzyńskich.

W dwa dni zaś później dowiedziano się znów, że ten Cieszanowski, którego złota młodzież nazywała z przekąsem „un mari inoffensif", wyzwawszy Limskiego, potrzelił go tak ciężko w nogę, że zrobił go kaleką na całe już życie; potem prawie za bezcen sprzedał śliczną swoją willę, odprawił całą służbę i zabrawszy córeczkę wraz ze starą jej opiekunką, wyjechał na stały już pobyt do swego starego zamku na Ukrainie.

W Krakowie zawrzało, jak w ulu; przez jakie dziesięć dni nie było mowy o niczem innem na wszystkich balach, zebraniach i jour-fixach.

Każdy dodawał nowe jakieś szczegóły, znane, jak utrzymywał, tylko jemu jednemu — przezorne mamy strzegły troskliwie, aby echa tych skandalów nie doszły do uszu ich córek, lecz ciekawe panienki, dosłyszawszy ukradkiem to i owo, resztę wyciągnęły od zamężnych swoich sióstr i przyjaciółek i w tajemnicy przed matkami powtarzały sobie szeptem za wachlarzem o tych niezwykłych, romantycznych wypadkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

raźniejsze zamachy na Bogolepowa i Pobiedonoscewa wyprzedził zamach rewolwerowy histerycznej studentki Wiery Gelownej na profesora Deschanela w „Collège de France“. Niemal równocześnie dokonała zamachu na cesarza Wilhelma kobieta — Schnapke. Waryatka? Prawdopodobnie! Tylko, że w tym waryactwie jest widocznie metoda:

„Though this be mandness, yet there is method in it“.

Bądź co bądź, wobec tych symptomatów rozprzężenia i społecznego rozkładu, które równocześnie dla Niemiec rozpoznaje cesarz Wilhelm, a dla Rosyi *Goniec urzędowy*, obstrukcyjna zawierucha parlamentarna, która przez trzy lata nie wywołała ani attentatu, ani zakłócenia porządku publicznego, traci bardzo wiele na tragiczności. Nie chcemy zresztą grzeszyć naiwnym optymizmem. Obstrukcya parlamentarna jest wielkiem złem, a nie można jeszcze zupełnie ufać, że tutaj wyszła z mody.

A nawet, gdyby tak było, to jednak właśnie teraz dokonywa się w Izbie poselskiej zwrot, który może się stać równie szkodliwym, jak obstrukcya. Mamy na myśli skupienie się żywiołów najskrajniejszych, co świeżo uwydatniło się na tle sprawy socyalistycznego posła, nauczyciela Seitza. Na pozór pomiędzy frakcyą Schoenerera a socyalistami, leży głęboka otchłań. Pierwsza pała szowinizmem narodowościowym, drudzy przyznają się głośno do kosmopolityzmu. To też w wyborach walczyli na zaboj. W Czechach cały szereg mandatów zdobyli na socyalistach Wszechniemcy. W dawnej Izbie poselskiej stały na porządku dziennym namiętne napaści Daszyńskiego na Wolfa, et vice versa. Szowinizm Schoenererowców zaostrza antysemityzm rasowy, gdy socyaliści uchodzą za filosemitów. Z tych wszystkich względów należałoby sądzić, że te dwie frakcye skrajne będą ze sobą najczęściej staczały namiętne walki.

Ale nie! Na tle radykalizmu podawają sobie rękę. Za socyalistą Seitzem, zagrożonym śledztwem dyscyplinarnem, Schoenererowczyki ujęli się tak gorąco, jak gdybyto był prawy patryota wszechniemiecki, wielbiciel Bismarka. Wprawdzie komisya konstytucyjna Izby odrzuciła wczoraj wniosek radykalny, aby Izba natychmiast wzięła w opiekę Seitza, chociaż przewinienie, jakiego się dopuścił, nie ma nic wspólnego z jego zawodem poselskim. Postanowiła jednak rozważyć wniosek Bareuthera (z frakcyi wszechniemieckiej), aby „wydoskonalić“ artykuł 16-ty konstytucyi w ten sposób, aby nadal wszelkie śledztwo, a zatem także dyscyplinarne posła, było zawisłem od przyzwolenia Izby. Znaczy to rozszerzyć nietykalność poselską dalej, niż w innych konstytucyach. Artykuł o nietykalności poselselskiej wszędzie ma tylko to znaczenie, że zabezpiecza posłowi zupełną swobodę w wykonywaniu jego mandatu. Nawet w republikańskiej Francyi nietykalność ta nie odnosi się np. do artykułu, ogłoszonego przez posła w dziennikach i t. d. Jedynie skrajny radykalizm dąży do tego, aby dla posłów wytworzyć przywilej, który ich stawia po nad wszystkich innych współobywateli i zabezpiecza im nieograniczoną wolność naruszania obowiązków.

Ex ungue leonem! Wspólnemi siłami fakcye radykalne usiłują z prawa wnoszenia interpelacyi zrobić sobie prawo naruszania ustaw, ubezwładniania sądów, szerzenia skandalu! Dalszym krokiem na tej drodze jest wywalczenie dla posłów absolutnej bezkarności, której poważni posłowie wcale nie potrzebują i nie żądają, ponieważ nie zamierzają gwałcić praw. Na tem się nie skończy. Od tego, aby się tak wyrazić: pozytywnego radykalizmu Radzie państwa zagraża może nie mniejsze niebezpieczeństwo, niż od obstrukcyi. Ubezwładnienie parlamentu może być mniejszem złem, niż zrobienie z niego narzędzia skrajnego radykalizmu!

Słowem — wszelki optymizm co do nowej kadencyi Rady państwa byłby dziś błędem. Owszem, potrzeba energicznych wysiłków wszystkich żywiołów dodatnich, aby zapobiedz złemu. Tyle tylko jest rzeczą pewną, że zagraniczni sąsiedzi nie mają żadnego prawa z udaną litością odzywać się o Austryi. Widzą źdźbło w oku bliźniego, a nie widzą belki w swem własnem!

W sprawie zaległości podatkowych.

W Nrze 68 *Przeglądu* powtórzyliśmy w rubryce „Co i o czem piszą“ artykuł *Kuryera lwowskiego* w sprawie zaległości podatkowych, w którym to pismo wzięło w obronę Magistrat lwowski przed zarzutem opieszałego egzekwowania zaległości podatkowych i wręcz wypowiedziało twierdzenie, że administracya podatkowa sama fabrykuje zaległości podatkowe, wykazując w księgach albo takie sumy, które się wcale nie należą, albo też takie, które są przedawnione i nieściągalne, a należą się od osób dawno już zmarłych, i że przeto same władze podatkowe winne są temu, że suma zaległości podatkowych, należnych z miasta Lwowa, jest na papierze tak wielką. Na udowodnienie tego zarzutu, przytoczył *Kuryer lwowski* dwa jaskrawe wypadki wrzekomo niewłaściwego wykazywania przez władze skarbowe sum, które nie powinny figurować w wykazie zaległości. Pierwszy z tych wypadków dotyczy zaległości podatkowych, należnych od byłego fabrykanta zapałek śp. Franciszka Dydackiego, który umarł jeszcze w r. 1892, nie pozostawiwszy żadnego majątku, a pomimo to administracya podatków stale wykazuje znaczną sumę podatku zalegającego u tego nieboszczyka. Drugi zaś wypadek dotyczy niejakiego Rosolskiego, propinatora z ulicy Żółkiewskiej. Ten Rosolski umarł w roku 1898, a więc, jak utrzymuje *Kuryer*, jeszcze przed zaprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego, pomimo to jednak, jak twierdzi *Kuryer lwowski*, władze skarbowe wykazują go jako zalegającego z podatkiem osobisto-dochodowym za lata 1899 i 1900, a nawet wymierzyły mu podatek na rok 1901.

Przedstawiwszy sprawę w ten sposób, dodał *Kuryer* ironiczną uwagę, że jeżeli fiskus dalej tak postępować będzie, wówczas wypadnie chyba Magistratowi potworzyć na cmentarzach filie biura egzekucyjnego celem grabienia nieboszyków.

Owóż staraliśmy się zbadać obie te sprawy i przekonaliśmy się, że ostre zarzuty, jakie z ich powodu wytoczył *Kuryer lwowski* przeciw władzom skarbowym, są zupełnie nieuzasadnione, sprawa bowiem z Rosolskim ma się całkiem inaczej, aniżeli ją to pismo przedstawiło, zaś co do sprawy śp. Dydackiego, to nie administracya podatków, ale tylko Magistrat winien jest temu, iż należna od niego kwota figuruje dotychczas w wykazie zaległości.

Sprawa Rosolskiego ma się jak następuje: Walenty Rosolski, właściciel realności L. 770³/₄ i propinator z dzielnicy Żółkiewskiej, przedłożył w dniu 14 lutego 1898 własnoręcznie przez siebie podpisaną fasyę do podatku osobisto-dochodowego na rok 1898 i podał w niej, że miał dochodu brutto 2057 złr., wydatków 1500 złr., zatem dochód netto wynosił 547 złr. Komisya szacunkowa wymierzyła mu podatek od dochodu 884 złr. W ciągu roku 1898 umarł Rosolski. Rekursu nie wniesiono, więc wymiar ten stał się prawomocnym. Na rok 1899 i 1900 przedłożyła fasye wdowa po śp. Walentym Julia Rosolska i na podstawie tych fasyi Julii Rosolskiej (a nie, jak dworuje sobie *Kuryer*, na podstawie fasyi przez nieboszczyka z czyśćca nadesłanych), wymierzono Julii Rosolskiej (nie jej mężowi) na rok 1899, podatek od dochodu 1218 złr., a na rok 1900 od dochodu 1613 koron. Od wymiaru na rok 1899 wniosła Julia Rosolska do krajowej komisyi apelacyjnej rekurs, który uchwałą z 9 czerwca 1900 L. 39.526 został odrzucony, od wymiaru zaś na rok 1900 żadnego rekursu nie wniosła. Na rok 1901 jeszcze wcale jej podatku nie wymierzono.

Za podstawę do opodatkowania przyjęto to, że p. Rosolska ma z realności swej 770³/₄ dochodu brutto 1.500 złr., a z wydzierżawienia koncesyi szynkarskiej 300 złr. rocznie. O tem więc, żeby nieboszczykowi wymierzono podatek i wykazywano go jako zaległy, nie ma nawet i mowy.

Sprawa zaś ś. p. Dydackiego przedstawia się w świetle aktów urzędowych jak następuje: W dniu 27 września 1896 wnieśli spadkobiercy ś. p. Franciszka Dydackiego do krajowej Dyrekcyi skarbu prośbę o odpisanie zaległości podatkowych należnych od ś. p. Franciszka Dydackiego za lata od 1877 do 1889, a wynoszących 1.533 złr. i powołali się na to, że te zaległości są już przedawnione. Prośbę tę udzieliła krajowa Dyrekcya administracyi podatków do zbadania i sprawozdania, równocześnie zaś poleciła Magistratowi zbadać i donieść krajowej Dyrekcyi, czy bez względu na to, czy tu zachodzi przedawnienie lub nie, nie należałoby zaniechać zupełnie egzekwowania tej sumy od spadkobierców Dydackiego, gdyż suma ta należy się właściwie od założonego przez ś. p. Dydackiego Towarzystwa przemysłowego w likwidacyi.

Administracya podatków jeszcze w listopadzie 1896 zażądała od Magistratu nadesłania jej aktów egzekucyjnych tej sprawy i upominała się o to jeszcze dwa razy, tj. w grudniu 1896 i 4 października 1897. Dopiero na ten drugi urgens odpowiedział Magistrat, że aktów nie może udzielić, gdyż posłał je Prokuratoryi skarbu pismem z 23 kwietnia 1897, a to samo odpowiedział Magistrat także krajowej Dyrekcyi skarbu. Od tego czasu nic już Magistrat w tej sprawie nie zrobił, i ani Administracyi podatków nie udzielił aktów, ani krajowej Dyrekcyi żądanego jeszcze w roku 1896 sprawozdania nie przedłożył. W Prokuratoryi skarbu aktów tych nie ma, gdyż w dniu 4 kwietnia 1898 podjął je za rewersem kierownik biura egzekucyjnego w Magistracie radzca Fischer, zobowiązując się zwrócić je do trzech dni, tymczasem nie zwrócił ich dotychczas i rewers jego, w którym on potwierdza odbiór tego aktu, znajduje się do dziś w Prokuratoryi skarbu.

A zatem tylko Magistrat winien, że kwota należna od śp. Dydackiego figuruje dotychczas w wykazie zaległości.

Z tego się okazuje, że przytoczone przez *Kuryer Lwowski* dwa fakty, jako wrzekomo najbardziej jaskrawe i mające na celu wpoić w czytelników przekonanie, że władze skarbowe dopuszczają się niesłychanych nadużyć, okazały się w świetle faktów jako rzeczy, nie mogące wcale służyć za argument przeciwko tym władzom. Owóż lepiej wcale nie strzelać, jak strzelać pustymi nabojami, bo strzelając takimi nabojami osiąga się rezultat wręcz przeciwny: osłabia się wiarę u publiczności w siłę zarzutów, a zaciera się we władzach podatkowych wszelkie poczucie obywatelskie, gdyż one widząc, że prasa wojuje z niemi nierzetelnemi argumentami, przestają cenić zarzuty prasy, a w sobie wzniecają niechęć do ogółu obywateli, niechęć, której budzenia przedewszystkiem należy unikać, albowiem w takim tylko razie można się spodziewać, że ci, którzy mają obowiązek wykonywać ustawy podatkowe, czynić to będą prawdziwie po obywatelsku, jeżeli społeczeństwo traktować ich będzie nie jako wrogów, lecz jako współobywateli.

Nikt przecie na seryo nie może żądać od funkcyonaryuszy władz skarbowych, ażeby działali wbrew przepisom ustaw, bo to dopiero byłoby prawdziwe nieszczęście, gdyby wkradł się u nas kiedykolwiek system stronniczego wykonywania ustaw podatkowych lub ich omijania, — ustawy muszą być przestrzegane i nikomu z tego zarzutu robić nie godzi się, że ich przestrzega. — Ale jeżeli które, to właśnie podatkowe ustawy można wykonywać dwojako: albo po obywatelsku, albo też bezwzględnie, trzymając się tylko litery prawa. — Nie sądzimy, aby to drugie było lepszem dla nas, przeciwnie o wiele lepiej będzie, gdy urzędnicy skarbowi czuć się będą obywatelami i nie będą wskutek nieprawdziwych czynionych im zarzutów zrażeni do społeczeństwa.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „Przeglądu“).

Wiedeń 26 marca. Na początku wczorajszego poufnego posiedzenia Koła polskiego, na którem omawiano polityczne stosunki krajowe, poświęcił p. Jaworski zmarłemu posłowi na Sejm galicyjski drowi Goldmanowi nadzwyczaj ciepłe wspomnienie, podniósł jego polski patryotyzm, czystość jego charakteru, jego zasługi dla Lwowa i Galicyi, oraz wniósł, ażeby to wspomnienie wciągnięto do protokołu, a do wdowy zmarłego ażeby wysłano telegram kondolencyjny. Wnioski jednomyślnie przyjęto, poczem po przeprowadzeniu dyskusyi nad sprawami krajowemi, Koło pochwaliło stanowisko, jakie zajęli jego członkowie, wybrani do komisyi dla inwestycyi kolejowych i dla budowy dróg wodnych. Nastąpiła dłuższa dyskusya nad projektem podwyższenia podatku wódczanego na korzyść funduszów krajowych.

Prywatnie donoszą, że od galic. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie przyszedł do Koła polskiego telegram, zawierający prośbę o opiekę nad przemysłem cukrowym, srodze zagrożonym przez kartele. P. Kozłowski oświadczył, że komisya wyznaczona przez Koło, która ma wskazać sposoby popierania wielkiego przemysłu w Galicyi, zajmowała się tą kwestyą i niebawem przedłoży Kołu odpowiednie wnioski.

Z izby sądowej.

Lwów 26 marca.

(Morderstwo).

Dziś przed sądem przysięgłych stanął młody chłop ze wsi Kiernicy Iwan Kowałyk, oskarżony o to, że w nocy zabił siekierą swego rówieśnika Iwana Hałamaja, śpiącego na pastwisku. Motywem zbrodni miało być to, że Hałamaj będąc silniejszym, wciąż bił Kowałyka, który miał doń jeszcze tę urazę, że Hałamajowie procesowali się z jego matką. O współwinę w zbrodni syna pociągniętą jest do odpowiedzialności także jego matka Kowałykowa.

Kowałyk przyznaje się do winy, jego matka jednak nie poczuwa się do niczego, a siedząc na ławie oskarżonych, wciąż uderza się w piersi i szepcze: „Hospody pomyłuj“.

Rozprawa trwa dalej.

KRONIKA.

Lwów 26 marca.

Namiestnik wyjechał wczoraj na trzy tygodnie na urlop. Przed zaczęciem urlopu zatrzyma się w Wiedniu w sprawach urzędowych, poczem uda się do Rzymu, Neapolu, Nervi i Florencyi.

Nowy książę Kościoła. Biskupem sufraganem przemyskim zamianowany został ks. Karol Fischer, kanonik przemyskiej kapituły, były poseł do Rady państwa. Dziś w Wiedniu przeprowadzony będzie jego proces informacyjny.

Dr. Bernard Goldmann, poseł na Sejm krajowy, radny m. Lwowa, urzędnik Banku dla handlu i przemysłu, umarł w niedzielę w 60 roku życia. Zmarły był od szeregu lat postacią bardzo popularną we Lwowie, jako pracownik w każdym komitecie dla obchodów patryotycznych, oraz jako jeden z najpracowitszych członków Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863. Zażywał wielkiej powagi i szacunku zarówno u swoich współwyznawców, jak i wśród katolików, ponieważ miał serce na nędzę tkliwe i wiele się napracował w dziedzinie filantropijnej. Był gorącym Polakiem, prowadził dom zawsze prawdziwie po polsku, a marzył o tem, by żydzi galicyjscy zasymilowali się z Polakami. Wrogów — zdaje się — nie miał, bo całe życie był prawym, szlachetnym i wyrozumiałym na namiętności i zawiści ludzkie. Jego rutyna w sprawach finansowych okazała się wielce pożyteczną prawie przez ćwierć wieku w komisyach budżetowych Sejmu i Rady miejskiej, dokąd go stale wybierano. Choroba kilkuletnia nie złamała silnego i pełnego zapału do pracy ducha — jeszcze przed kilku dniami pracował nad referatem sejmowym. Śmierć zabrała miastu naszemu człowieka dzielnego i uczciwego. Cześć jego pamięci! Pogrzeb odbył się dziś przed południem bardzo uroczyście kosztem lwowskiej izraelickiej gminy wyznaniowej.

Koncert nadwornego pianisty Alfreda Grünfelda odbędzie się staraniem ajencyi Towarzystwa muzycznego jutro, we środę, w sali Domu narodnego o godz. wpół do 8mej wieczorem. Koncertant odegra utwory Griega, Brahmsa, Schumanna, Chopina, Czajkowskiego, Polidiniego, oraz własnej kompozycyi gawot i fantazyę węgierską.

† Henryka z Azbijewiczów Janowa Dworzakowa zmarła 14 b. m. w 63 roku życia na Uśmierzu po krótkich i ciężkich cierpieniach. Była to osoba cicha, prawa, pobożna, dla wszystkich usłużna, to też wszystkich serca sobie jednała. Jak cichym i pracowitym był żywot zmarłej, tak też cichą a lekką była śmierć, która przerwała nić tego bogobojnego żywota. Pogrzeb odbył się po ceremoniach kościelnych w Warężu, gdzie też zwłoki licznie zgromadzona rodzina jak i znajomi odprowadzili na wieczny spoczynek na miejscowy cmentarz; licznie zgromadzony lud oddał też cześć i ostatnią przysługę ciału ś. p. zmarłej. R. i. p.

Przeciw podwyższeniu taryf kolejowych. Jak wiadomo poseł młodoczeski, a były minister dr. Kaizl na posiedzeniu Rady państwa dnia 15 bm. wskazał na małe dochody kolei państwowych i na konieczność podwyższenia taryf kolejowych. Owóż „Związek austryackich przemysłowców“ wystosował pismo do grupy posłów, reprezentujących interesa przemysłowe, w którem wzywa ich, by wystąpili stanowczo przeciw temu żądaniu. Pismo to wywodzi, że nie niskie taryfy są przyczyną małej rentowności kolei państwowych, lecz ta okoliczność, że państwo przejęło w swój zarząd wiele kolei li tylko z powodów strategicznych, politycznych lub narodowych, a na kolejach tych panuje bardzo mały ruch towarowy. Przytem tabor kolei państwowych jest zupełnie niewystarczający. Że nie niskie taryfy są przyczyną małych dochodów, tego dowodem dobre interesa kolei północnej lub pruskich kolei państwowych, które mają równie niskie, lub jeszcze niższe taryfy, niż austryackie koleje państwowe

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Środa 27 marca. Zakład chemiczny uniwersytetu, ul. Długosza 6. Godzina pół do 8 do pół do 9. Dr. St. Opolski: „Z chemii życia codziennego: Szkła matowe, kolorowe, ozdobne; wyrób luster“. Z demonstracyami“.

Rekolekcye. Przypominamy, że rekolekcye urządzone przez Tow. św. Salomei w kościele św. Mikołaja rozpoczynają się we środę 27 bm. o godzinie 5-tej. Udzielać będzie nauki ks. Stomiński.

Raut na kolonię w Tuchli. U państwa Ludwików Wierzbickich odbył się w sobotę wieczorem raut na dochód kolonii wakacyjnej w Tuchli. Przybyło około czterystu osób. Część artystyczna rautu wypadła świetnie, głównie dzięki pani Gembarzewskiej, żonie lekarza ze Stanisławowa, śpiewaczce amatorce, która śpiewała prześlicznie i wszystkich oczarowała swoim głosem i doskonałą techniką. W produkcyach rautu wzięli też udział panie Esten i Arkawin, oraz pp. Tarasiewicz, Ludwig i prof. Wolfstahl. Goście bawili się doskonale, zwłaszcza dzięki wprost niezrównanej serdecznej gościnności państwa Wierzbickich, którzy z istnem poświęceniem troszczyli się o to, by pobyt na raucie był wszystkim jak najprzyjemniejszy. Raut skończył się o godz. 2 w nocy.

Samobójstwo. Wczoraj powiesił się na haku lampy sufitowej w pomieszkaniu ojca swego przy ul. Zamarstynowskiej l. 11 26-letni Mojżesz Roman, czeladnik tapicerski. Denat grywał w karty tak namiętnie, iż przegrywał co tygodnia cały swój zarobek. Ta nieszczęsna namiętność popchnęła go do samobójstwa.

Zatarg małżeński. Sprawa ucieczki szynkarki z Zielonek pod Krakowem od męża do klasztoru SS. Felicyanek w Krakowie, o czem w zeszłym tygodniu pisaliśmy, przedstawia się w szczegółach i w swej dalszej historyi jak następuje: Szynkarka ta, nazwiskiem Haubenstockowa, zgłosiła się d. 16 b. m. wieczór do klasztoru SS. Felicyanek, prosząc o przygotowanie do Chrztu św., a zatajając, że jest żoną i matką. Ponieważ liczy lat 25, a o jej obowiązkach względem rodziny klasztorowi nie było wiadomem, została rzeczywiście przyjętą. Nazajutrz dopiero przyznała się, że jest zamężną, a wobec tego SS. Felicyanki poleciły jej klasztor opuścić. Skutkiem nalegań Sióstr, Haubenstockowa uczyniła to dnia 19 bm. i tegoż dnia zajęła mieszkanie u p. Drapalskiej przy ul. Smoleńsk l. 5. Nie została więc ani z klasztoru przez władze zabraną, ani zakonice nie sprzeciwiały się jej wydaniu rodzicom, owszem nakłaniały ją wobec świadków najusilniej, aby przedewszystkiem dopełniła obowiązków względem swego pięciomiesięcznego dziecka i powróciła do rodziny, potem zaś dopiero pomyślała o Chrzcie św. Mimo to dnia 21 bm. nad wieczorem Haubenstockowa opuściła potajemnie mieszkanie na Smoleńsku i wyjechała nie wiadomo dokąd — przypuszczalnie w towarzystwie owego katolika, który chciał się z nią żenić.

Nowe prace Henryka Sienkiewicza. Wiedeński korespondent *Przedświtu* donosi: Henryk Sienkiewicz, w przejeździe na południe, bawił przed kilku dniami we Wiedniu. Sienkiewicz stanął w hotelu „Erzherzog Karl“; wygląda znakomicie, a ci, co go z dawna znają, twierdzą, że utył nawet... Mam jednak ważniejszą rzecz do zakomunikowania. Oto ze strony najkompetentniejszej bo od samego Sienkiewicza, dowiaduję się, że porzucił zamiar napisania wielkiej powieści na tle dziejowej tragedyi Juliana Apostaty, jakkolwiek już zebrał prawie wszystkie potrzebne materyały. Zabiera się natomiast do innej powieści, opartej na motywach z historyi polskiej z tych skrzydlatych i bolesnych czasów Jana Sobieskiego, kiedy to w piersi polskiej grały jeszcze potężne echa bohaterskiej przeszłości dziejowej olbrzymów, a równocześnie wstawało upiorne widmo coraz bardziej rosnącego warcholstwa przemożnej magnateryi i zdeprawowanego pospólstwa szlacheckiego. Powieść ta ukaże się najpierw w języku angielskim w wydaniu książkowem. Tytułem honoraryum otrzyma za nią Sienkiewicz szylling (60 ct.) od słowa.

Zima się sroży. Z Pragi, Łodzi, Grodna i Wilna donoszą, że panują tam wielkie zawieje śnieżne.

Sojusznicy Schoenererowców. Schoenererowcy znowu wystąpili w Radzie państwa z interpelacyami, obrażającemi w najwyższym stopniu uczucia katolickie. Otóż przed głosowaniem nad temi interpelacyami razem z schoenererowcami wyszli z Izby także stojałowczycy i ludowcy, ażeby z całą Izbą nie głosować przeciw owym propagatorom hasła „Los von Rom!“

VIII międzynarodowy kongres przeciw alkoholizmowi odbędzie się w dniach od 9 do 14 kwietnia b. r. w Wiedniu pod przewodnictwem ministra Hartla. We wszystkich krajach koronnych Austryi zawiązały się komitety krajowe celem dostarczenia kongresowi materyałów do obrad. W kongresie wezmą udział zarówno zwolennicy wstrzemięźliwości, jakoteż zwolennicy umiarkowanego używania napojów.

Ciekawe zajście. Niezwykłe a ciekawe ze względu na prawne skutki zajście zdarzyło się w sobotę przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Toczyła się tam rozprawa przeciw wydawcy pisma humorystycznego *Pschütt Caricaturen* p. Dannenbergowi i odpowiedzialnemu redaktorowi tego pisma p. Weiglowi, oskarżonym o występek przeciw obyczajności, popełniony przez zamieszczenie pornograficznego obrazu i tekstu. Prokurator p. Bobies w przemowie swojej oświadczył, iż wszelkie konfiskaty nic nie pomagają, panowie ci dalej uprawiają pornografię i dlatego postanowił obu ich zaskarżyć. Na te słowa jeden z przysięgłych zawołał: „brawo!“

Obrońca Dannenberga dr. Morgenstern prosił o zaprotokołowanie tego okrzyku. Przysięgli zawołali na to, że to jest nieprawdą, gdyż nikt z nich nie wołał: „brawo!“ Adwokaci obecni w sali, twierdzili stanowczo, iż okrzyk ten słyszeli. Dr. Morgenstern oświadczył, iż składa obronę. Przewodniczący rozprawy dr. Granichstädten zwrócił uwagę przysięgłych na to, że winni zachowywać się spokojnie i wstrzymywać się od wszelkich objawów zadowolenia i niechęci; oświadczył potem, iż okrzyku owego nie słyszał, ale jeżeli okrzyk taki padł w istocie, to musi to surowo skarcić. Następnie zwróciwszy się do adwokata dra Morgensterna, rzekł: Sądzę, że to panu wystarczy. Dr. Morgenstern odpowiedział, że osobiście ma satysfakcyę, ale nie może narażać klienta swego na wyrok tej ławy przysięgłych. Rzekłszy to, wyszedł wraz ze swym klientem ze sali. Rozprawa odbyła się więc tylko przeciw drugiemu oskarżonemu p. Weiglowi, którego przysięgli uznali jednogłośnie winnym, a trybunał skazał go na trzy miesiące wiezienia. Po rozprawie przysięgli udali się do przewodniczącego, przyznali, że okrzyk: brawo! padł z ich ław i przeprosili go za to. Na tem niezawodnie jeszcze się nie skończy, bo nie odbył się wcale proces przeciw Dannenbergowi, a kwestya, co teraz pocznie jego obrońca, zrażony do tej ławy przysięgłych.

Ofiara jubileuszu. Wczoraj socyalistyczne stowarzyszenie „Siła“ obchodziło w swym lokalu pod l. 17 w ulicy Sykstuskiej rocznicę 10-letniego swojego istnienia. Na tem jubileuszowem zebraniu skradł ktoś p. Michałowi Wyrostkowi, akademikowi, srebrny zegarek z dewizką, zakończoną medalionem Mickiewicza, łącznej wartości 35 K. Poszkodowany zawiadomił o swej stracie policyę.

Jak się bawią w Warszawie. Przedwczoraj odbył się w Warszawie karuzel kostyumowy przy licznym udziale publiczności. Stroje były prześliczne, wykonane artystycznie.

Zaczynamy opis od kostyumów damskich. Pani Marya Wodzińska wyjechała w kostyumie Mefista, stanowiącym barwami swemi, czarną i czerwoną, kontrast z mleczno białą klaczą pełnej krwi, na której pani Wodzińska przodowała orszakowi jeźdźców. Doktorowa Wróblewska miała na sobie strój z epoki dyrektoryatu w barwach czarnej i białej, o stylowym kapeluszu i blond peruczce. Panna Długoborska była typową hiszpanką w bolero z charakterystyczną chustą pod kapeluszem; pani Temlerowa i panna Hinczówna ubrane były w kostyumy starogermańskie z kaletami u pasa, jednakowemi co do kroju, z tą różnicą, że kostyum pani Temlerowej był w barwach białej i czerwonej, a panny Hinczówny lila z białem. Pani Zofia P. miała na sobie suknię angielską z XVIII stulecia w stylu „Lady Gainsborough“ z charakterystyczną koafiurą w lokach z tejże epoki; wreszcie panna Marya Wodzińska w charakterystycznym kostyumie „Incroyable“, z laską typową w ręku zamiast szpicruty.

Wśród liczniejszego zastępu panów wyróżniły się najbardziej trzy kostyumy: „Pan Wołodyjowski“ inżyniera Zdzisława Schnucka na koniu w autentycznym rzędzie z XVI w. P. Apoloniusz Unruh, ubrany w kostyum szwedzki à la Gustaw Adolf, w peruce z lokami, na koniu pod stylową kapą był jakby żywcem wyjęty z portretu historycznego; kostyum w najdrobniejszych szczegółach był najściślej stylowym. Trzeci kostyum, to autentyczny strój albański i takiż rząd na konia, którym się popisał artysta-malarz Pawliszek, dosiadając pięknego rumaka. Strój huzara napoleońskiego przywdział artysta-malarz Nawojewski. P. Szczerbiński miał na sobie mundur „highlandera“ angielskiego; p. Leon von Rüdiger nałożył barwy żokiejskie własnej stajni wyścigowej, w jakich zwykle staje w szrankach; p. Kościelski był stylowym gentelman riderem w czerwonym fraku; p. P. miał na sobie autentyczny kostyum czerkieski. Inni jeźdźcy w smokingach lub frakach.

Zbrodnia z miłości. W Dreźnie ubiegłej soboty niejaka Jahnelowa zastrzeliła w tramwaju kompozytora i pierwszego skrzypka opery drezdeńskiej, 34-letniego Gunkla. Wracał on tramwajem z teatru do Blasewitz pod Droznem, gdzie mieszkał u rodziców. Jahnelowa jest rozwiedziona z jakimś urzędnikiem prywatnym, ma dwoje dzieci, liczy 49 lat wieku i jest histeryczką. Zakochała się ona w Gunklu i w najrozmaitsze sposoby usiłowała pozyskać wzajemność. Środki te zmieniały się często, ale zawsze były skrajne; raz posyłała Gunklowi upominki i kwiaty, to znów pisała, że go zastrzeli, lub skarżyła go o pieniądze, które na owe upominki wydała; sprowadziła się w najbliższe sąsiedztwo Gunkla, na ulicy zastępowała mu drogę, udawała się do jego przyjaciół, by zwrócili uwagę Gunkla na jej afekty, — ale Gunkel był niewzruszony, bo ataki te były nieprzyzwoite, natarczywe, a narzucająca się mu kobieta, była o 15 lat od niego starszą i bynajmniej nie olśniewała urodą. Przed tygodniem Jahnelowa znowu groziła Gunklowi, że go zastrzeli, lecz przyjaciele uspokoili kompozytora, że to są czcze pogróżki. Atoli — jak już wiemy — Jahnelowa naprawdę zamiar taki powzięła i wykonała go wobec licznych pasażerów w tramwaju. Gdy od jej strzału Gunkel padł odrazu trupem, Jahnelowa próbowała i sobie życie odebrać, lecz strzał chybił. Zbrodniarkę uwięziono.

Farbowanie włosów. Już nieraz opisywane były różne wypadki przytrafiające się z farbami do włosów, obecnie jednak zakomunikowany nam fakt należy prawdziwie do niezwykłych. Pani X., wdowa, mając włosy jasno blond, zapragnęła zostać brunetką i zamiar swój przy pomocy jakiejś farby wkrótce doprowadziła do skutku. Znajomi znając ekscentryczność pani X., zmianę koloru przyjęli bez wielkiego zdziwienia i nawet zauważyli, iż wdówce bardziej jest do twarzy z czarnemi włosami. Po roku pani X. wyszła powtórnie za mąż i ze śmiechem zapewniała znajomych, iż gdyby pozostała blondynką, niktby się z nią nie ożenił. Naturalnie farba w dalszym ciągu była w użyciu, o czem też dowiedział się i mąż. Przed trzema miesiącami pani X. uczuła jakieś swędzenie skóry na głowie, a następnie zaczęły włosy wypadać. Żadne środki lekarskie nie pomogły i pani X. straciła wszystkie włosy i zmuszoną była włożyć perukę. Nieszczęśliwa kobieta wpadła w rozpacz graniczącą z melancholią. Doktorzy czynią słabą nadzieję, czy wogóle pani X. włosy kiedykolwiek odrosną, gdyż cebulki włosowe zostały zupełnie wypalone przez ową farbę.

Zmarli. W Ostrej Mogile pod Grzymałowem Tadeusz Ostoja Janiszewski, b. wł. dóbr, lat 98.

Ofiary. Na odbudowę spalonej części klasztoru na Jasnej Górze złożyli w dalszym ciągu w naszej Redakcyi: M. B. z Władypola (z prośbą o Mszę świętą na intencyę zdrowia chorej córki) 20 K.; Franciszka Winiarska i Katarzyna Wróbel z Kulikowa (z prośbą o Mszę świętą na podziękowanie za zdrowie i na uproszenie zdrowia) 6 K.; Marya Pańkowska z Siedlisk (z prośbą o Mszę świętą na intencyę zdrowia i o opiekę N. M. P.) 4 K.; Seweryna Böhlke z Krasnego (z prośbą o opiekę N. M. P.) 2 K. Ze Lwowa: L. H. 2 K.; E. (z podziękowaniem za odebrane łaski) 2 K.; M. E. (z prośbą o nawrócenie synów i opiekę Matki Boskiej) 2 K.; E. (z prośbą o zdrowie dla siebie i męża) 2 K.; R. (z prośbą o błogosławieństwo i opiekę dla córek) 2 K. Dotychczas złożono u nas na ten cel: **6.079 K. 10 gr.**, dwanaście dukatów, półimperyał, dziesięć marek w złocie i 2 pierścionki.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 1, w poł. + 4 R. Bar. 761. Spada. Pochmurno.

Jąkała.

— Gdzie teraz bawi pańska żona?

— W Ko... Ko... Ko... Kołomyi.

— A pańska córeczka?

— Także w Ko... Ko... Ko... Koło... Do licha!... nie mogłeś pan odrazu za... py... pytać o obie!!

Dwie szarady.

Moja obecna szarada,
Także z trzech zgłosek się składa:
Pierwsza, druga są litery,
Wyraz trzeciej zaprzeczenie,
Chociaż to nie polskie brzmienie.
Całość bogini nielada —
Ot i skończona szarada.

* * *

Pierwsza czwarta postrach budzi,
Jak u zwierząt tak u ludzi.
W drugiej trzeciej my ziębniemy;
Przy kominku się grzejemy.
Całości główne zalety,
Że głosi imię kobiety!

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek po cenach operetkowych po raz ostatni w tym sezonie „Pajace“, opera w 2 Leoncavalla i po raz 3-ci „Baśka“, krotochwila w 3 aktach Kazimierza Glińskiego. We środę po raz 1-szy „Złote runo“, dramat współczesny w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego. We czwartek po cenach operetkowych „Lohengrin“, opera Wagnera. W piątek po raz II-gi „Złote runo“. W sobotę po raz ostatni w tym sezonie „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego.

Literatura i sztuka.

Koncert. Z prawdziwą radością zdajemy sprawę z niedzielnego koncertu Towarzystwa muzycznego, na którym odegrano IX Symfonię Beethovena, dzieło przedstawiające tak wielkie trudności wykonawcom, że o odegranie jego dotychczas nikt we Lwowie się nie pokusił. Jeżeli uwzględnimy, jak skromne są środki nasze w tej mierze, w porównaniu z temi, jakie posiadają wielkie centra muzyczne za granicą, to musimy przyznać, że imponującą tę symfonię wystawiono u nas nadspodziewanie dobrze. Z początku może znać było i u wykonawców i u dyrygenta dyr. Sołtysa pewną tremę, pewne zaniepokojenie, czy też przedsięwzięcie, tak długo i mozolnie przygotowywane, powiedzie się, ale w miarę wzrastającego wśród słuchaczy zainteresowania i zapału, niepokój ten ustąpił i usłyszeliśmy w odpowiedniej, prawdziwie artystycznej interpretacyi wszystkie potężne 4 części symfonii. Kto po raz pierwszy słyszy IX Symfonię, temu

nie łatwo przychodzi odrazu przejąć się nią; wynika to nie tyle z zawiłości samego utworu, gdyż właśnie w tem dziele w odróżnieniu od innych utworów z ostatniego okresu, kompozytor starał się być przejrzystym i zrozumiałym, ale raczej z trudności technicznego wykonania. Beethoven używa tu bowiem jeszcze orkiestry zupełnie w tym samym składzie, w jakim jej używali Mozart lub Haydn, a jednak żąda od niej o wiele więcej, niż tamci kompozytorzy. Przy dzisiejszym rozwoju instrumentacyi zadanie tym łatwiej można osiągnąć i uczynić przez odpowiedni dobór instrumentów, tak jednak jak Beethoven partyturę tej symfonii napisał, wszyscy wykonawcy muszą być wielkimi wirtuozami, ażeby módz zagrać tak, iżby nigdy głosy uboczne nie przygłuszały głównych. Bez tego bieg melodyi, który powinien być nieprzerwany, urywa się, gubi w odmęcie innych głosów, a cały utwór staje się dla słuchacza niezrozumiałym i chaotycznym. Trudność tę wykazał Wagner w osobnej rozprawie o technicznem wykonaniu IX Symfonii.

Potęguje się ona jeszcze w czwartej części w której, jak wiadomo, wprowadza kompozytor także głosy ludzkie, mianowicie 4 głosy solowe i chór mieszany, śpiewające z towarzyszeniem orkiestry melodyę, niezmiernie prostą i wyrazistą, do słów Schillerowskiej pieśni „An die Freude". Trudność wyszkolenia odpowiedniego amatorów-śpiewaków doskonale została pokonana, i cały ten hymn końcowy zrobił wspaniałe wrażenie. Szczere wynurzenie uznania, zarówno niezmordowanemu kierownikowi Towarzystwa muzycznego, jakoteż wszystkim muzykom zawodowym i amatorom, którzy tak dzielnie przyczynili się do powodzenia tak pięknego, a tak trudnego koncertu. Publiczność, która zebrała się bardzo licznie, śledziła uważnie wykonanie całego utworu i po każdej części z wielkim zapałem oklaskiwała wykonawców.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 23 marca.

(Z). Mamy obecnie na giełdzie haussę armatnią. Od dwóch dni podnosi się nadzwyczajnie kurs akcyi fabryk żelaza i stali, jedynie dla tego, że utrzymuje się uporczywie pogłoska, iż tegoroczne delegacye uchwalić mają kredyty na sprawienie nowych armat dla artyleryi austryackiej. Dziś podniosły się praskie akcye żelazne o 60 koron, czeskie górnicze o 37, akcye huty Poldi o 23 koron. Zazwyczaj wszelkie militarne zarządzenia, a zwłaszcza nowe uzbrojenia, usposabiają giełdę posępnie, osobliwie wtedy, jeżeli mają miejsce w innych państwach, w tym wypadku jednak cieszy się giełda z tego, że Austrya ma wydać 120 milionów koron na nowe armaty, gdyż suma ta zostanie w kraju i dostanie się producentom krajowym. Sprawa kanałowa na razie nie dostarcza jeszcze tematu do spekulacyi na wielką skalę. Przedewszystkiem bowiem dopiero po Świętach przyrzekł rząd wnieść w parlamencie projekt ustawy, dotyczącej tej sprawy, a zresztą liczą się sfery giełdowe z tem, że w najlepszym razie, chociaż przedłożenie rządowe wypadnie po myśli giełdy, to minie jeszcze kilka miesięcy, zanim sprawa przybierze konkretne kształty i zanim będzie można wyrobić sobie pojęcie o tem, jak wielka pożyczka potrzebna będzie na budowę kanałów, w jakich partyach będzie finansowana itp.

Na razie odbywa się na tle kanałów tylko spekulacya w akcyach fabryk cementu. Ostatniemi laty, z powodu zmniejszenia się ruchu budowlanego, fabryki te robiły niezbyt świetne interesa, teraz otwierają się im świetne widoki, więc kurs ich akcyi drożeje. A jednak zachodzi pewna obawa, która powstrzymuje rozwinięcie jeszcze większej spekulacyi w akcyach fabryk cementu, a mianowicie obawa, że rząd założy własną fabrykę cementu i przedewszystkiem z niej pokrywać będzie zapotrzebowanie dla budowy kanałów. W sferach parlamentarnych już o tem coś mówią, przyczem powołują się na to, że rząd węgierski bardzo dobry interes zrobił z tem, iż stworzył własną fabrykę lokomotyw dla węgierskich kolei państwowych.

Z Berlina donoszą, że subskrypcya na nową pożyczkę niemiecką odbędzie się w dniu 3 kwietnia. Ma to być podobno pożyczka czysto wewnętrzna, a zatem na rynkach zagranicznych wcale nie będzie subskrypcyi na nią. Mimo to jednak kilka firm amerykańskich będzie podobno subskrybowało znaczne sumy nibyto na własne ryzyko. Urządzając subskrypcyę czysto wewnętrzną, chce rząd niemiecki dać do poznania, że Niemcy są finansowo tak silne, iż nie potrzebują zagranicznej pomocy.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 721·50, węgierskie 727·00, Anglobanki 288·50, Uniony 575·00, Bankvereinu 505·00, Länderbanki 438·00, Ludwiki 428·65, Czerniowieckie 550·00, Elbethale 497·50, Renta papierowa 98·45, srebrna 98·20, austryacka złota 117·95, austr. renta wal. kor. 97·25, węgierska złota 117·85, węgierska renta wal. kor. 92·90, dukat 11·31, 20-franków 19·10—, 20-markówka 23·50, ruble 2·53—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków, 22 marca.

Lepsze notowania z ostatnich dni na większych rynkach zagranicznych i krajowych nie pozostały bez wpływu na targ tutejszy i przyczyniły się do ożywienia tendencyi i niejakiej podwyżki cen. Płacono: pszenicę białą od 8·25 do 8·50 K., czerwoną 8·20 do 8·50 K., żółtą 8·20 do 8·50 K., żyto 7·20 do 7·60; jęczmień browarny 6·50 do 7·30 koron; na krupy 6·15 do 6·25 K.; owies 6·70 do 7·25 K., rzepak — do — K., konicz czerwony — do — K., biały — do — K., kukurydza — — K., — wszystko za 50 kilogramów.

Bank gal. dla handlu i przemysłu.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Dortmund (Westfalia) 26 marca. Odbył się tutaj wiec polski, na którym zaprotestowano przeciw ograniczeniu języka polskiego na publicznych zebraniach; powzięto rezolucyę przeciw podwyższeniu ceł i postanowiono wysłać do kardynała Ledóchowskiego memoryał w sprawie braku opieki duchownej dla Polaków w Westfalii. Oprócz tego obradowano nad sprawą postawienia kandydatów Polaków w wyborach do rady miejskiej w Dortmundzie.

Bydgoszcz 26 marca. Władze wojskowe pruskie odebrały tutejszym kupcom Polakom dostawy dla wojska. W pierwszej linii straty ponoszą polscy piekarze, którzy od lat kilkunastu dostarczali pieczywa dla kantyn wojskowych. Zerwanie stosunków nastąpiło tak nagle, że [illegible] nowy [illegible] całą [illegible]ąc się [illegible].

Wiedeń 26 marca. Wiec urzędników państwowych, w którym wzięło udział około 3000 urzędników z Wiednia i z prowincyi, przyjął jednogłośnie rezolucyę o regulacyi dodatku aktywalnego odpowiednio do zmienionych stosunków, oraz rezolucyę, dotyczącą włączenia dodatku aktywalnego do emerytury, za ewentualną procentową, progresywną podwyżką ze strony urzędników.

Londyn 26 marca. *Times* otrzymał z Petersburga wiadomość, że na radzie ministeryalnej, odbytej pod przewodnictwem cara, uchwalono znieść ustawę, według której buntujący się studenci mają być wcieleni do armii; postanowiono dalej statuty uniwersytetów poddać rewizyi.

Londyn 26 marca. Kitchener donosi z Pretoryi: Kolumna Babingtona zaatakowała koło Wentersdorp 1500 Boerów pod wodzą Delareya. Boerowie ponieśli klęskę. Anglicy zdobyli 3 ciężkie działa polowe, 320 nabojów, sześć dział systemu Maxima, wiele amunicyi i około 80 wozów. 140 Boerów dostało się do niewoli, a wielu jest zabitych i rannych. Nasze straty są małe.

Nowy Jork 26 marca. Wielki orkan t. zw. Tornado wyrządził w okolicy Birminghamu ogromne szkody. 25 osób zginęło.

Petersburg 26 marca. Z powodu rozruchów studenckich aresztowano: Maksyma Gorkija, ekonomistów Piotra Struvego i prof. Tugan Baranowskiego, oraz pannę Jadwigę Borkiewiczównę, Polkę, która uczęszczała przed rokiem na wszechnicę w Krakowie.

Wiedeń 26 marca. Wobec doniesienia jednego z dzienników, że prezydent Izby posłów jest członkiem Rady zawiadowczej „Towarzystwa kolei państwowej", ogłasza Vetter w *Reichsraths Corr.* komunikat, w którym powiada, że natychmiast po definitywnym wyborze na prezydenta, wniósł rezygnacyę do wspomnianej Rady, uproszono go jednak, aby zatrzymał swą godność do następnego Walnego Zgromadzenia, które się odbędzie w kwietniu, wówczas będą kooptowani nowi członkowie; obecnie bowiem, w razie ustąpienia jego, rada nie byłaby w komplecie i byłaby niezdolną do uchwał. Hr. Vetter jest więc prowizorycznym członkiem aż do Walnego Zgromadzenia.

Petersburg 26 marca. Dzienniki finlandzkie i petersburskie zamieściły protest, podpisany przez 22 obywateli, przeciw twierdzeniu *Mosk. Wiedomosti*, jakoby istniał w Finlandyi separatystyczny tajny rząd, dokładnie zorganizowany, na którego czele stoi L. Mechelin, jakoby owa rzekoma organizacya miała była zająć się urządzeniem manifestacyi w Helsingforsie 18 lutego. Protest uważa to publiczne oskarżenie za bezsensowe, za nędzne i chytre postępowanie. Działalność senatora Mechelina jest powszechnie znana i szanowana.

Kraków 26 marca. Socyalistyczny *Naprzód* utrzymuje, że w dniu, w którym wykonano wyrok śmierci na żołnierzu Balcerze, tj. 20 b. m., nadeszła istotnie do Krakowa z cesarskiej kancelaryi gabinetowej depesza urzędowa, polecająca wstrzymać egzekucyę wyroku, wszelako doręczono ją władzom wojskowym za późno.

Tymczasem w sferach kompetentnych zaprzeczają stanowczo temu doniesieniu *Naprzodu* i zapewniają, że z kancelaryi cesarskiej żadnej zgoła depeszy nie wysyłano. Faktem jest tylko to, że w dniu egzekucyi nadeszła do Krakowa sfałszowana depesza z napisem „Staatsdepesche — dringend" i podpisem „Moser", i stwierdzono już, że tę depeszę nadał w Opawie pewien waryat.

Nadawca tej depeszy, chcąc jej dać pozory autentyczności, kazał ją do Krakowa przesłać przez urząd telegraficzny w Wiedniu pod pretekstem, że linia między Opawą a Krakowem jest przerwana. Celem tej depeszy było bądź co bądź powstrzymać egzekucyę, bo choćby potem po kilku godzinach wyszło na jaw, że jest ona fałszywa, przecież mógł zajść taki zwrot sprawy, iż Balcer nie zostałby powieszony. Liczono się np. może z tem, że tych kilka godzin śmiertelnej trwogi, jaką przebyłby Balcer po wstrzymaniu egzekucyi, byłoby obostrzeniem kary śmierci, a ustawa nie pozwala zaostrzać tej kary. Wszelako i ta sfingowana depesza nadeszła do Krakowa już po wykonaniu wyroku.

Rada państwa.

Wiedeń 26 marca. Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o kwadrans na 12. Po załatwieniu formalności, zabrał głos p. Baeuther. Wskazując na doniesienie dzienników, że jutro ma się odbyć wieczorne posiedzenie, celem wybrania delegacyi, wyraża zapatrywanie, że obrady nad zniesieniem § 14 są o wiele ważniejsze, niż wybór delegacyi, zapytuje więc prezydenta, czy doniesienia dzienników odpowiadają faktom i oświadcza, że w razie gdyby tak było rzeczywiście, wówczas jego stronnictwo (Schoenererowcy) postawią wniosek, aby wyborów delegacyi nie umieszczono na porządku dziennym.

Prezydent odpowiada, że wymienione wybory w każdym razie wejdą na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń, a jest rzeczą Izby zaproponowany przezeń porządek uchwalić lub odrzucić.

P. Brzorad wygłasza znane swe zapytanie co do interpelacyj. Prezydent wskazuje na daną już dawniej odpowiedź. P. Stein w zapytaniu do prezydenta protestuje przeciw przyjmowaniu nieniemieckich interpelacyj. Prezydent powtarza odpowiedź daną Brzoradowi. Z kolei przeszła Izba do sprawozdania komisyi podatkowej o wniosku Steinwendera, dotyczącego uwolnienia od podatku rentowego listów zastawnych krajowych instytucyj hipotecznych.

P. Steinwender jako referent, polecił do przyjęcia ustawę. Przeciw ustawie zabrał głos poseł Kos i wywodził, że ustawa ta przynosi ulgi i ułatwienia podatkowe tylko bogatym i wielkim właścicielom, a nie ludności uboższej; udowadnia to na stosunkach w Czechach i Galicyi. — Mówca mówi do tej pory (3/4 2).

Wypadki w Chinach.

Londyn 26 marca. Do *Standardu* donoszą z Szangaju: Tutejsi członkowie stronnictwa reformy mieli otrzymać następujący telegram od chińskiego posła w Tokio: Dwór chiński zamierza przez posłów swych w Japonii, Anglii i Stanach Zjednoczonych prosić te mocarstwa o pomoc przeciwko natarczywym żądaniom Rosyi.

Do *Daily Express* donoszą z Tientsinu: Flagi rosyjskie pozostały na terytoryum spornem. Rosyanie pracują dalej nad budową drogi natomiast angielscy robotnicy zaniechali robót około stacyi dla wymijania się pociągów. Gdyby to terytoryum przyznano Rosyi, musianoby unieważnić koncesyę angielską.

Szangaj 26 marca. Biuro Reutera donosi: Odbyło się tu wielkie zgromadzenie Chińczyków, na którem postanowiono walczyć do ostateczności przeciw przyjściu do skutku umowy z Rosyą w sprawie Mandżuryi.

Londyn 26 marca. Do *Times* donoszą z Tokio: Wiadomości o zamierzonej na wodach koreańskich demonstracyi floty japońskiej, są nieuzasadnione. Stosunek Japonii do Rosyi jest najzupełniej normalny.

HOTEL GEORGE.

Przyjechali dnia 26 marca. Hr. L. Dębicki, hr. Tyszkiewicz i hr. Łubieńska z Krakowa. Hr. St. Tarnowski i hr. M. Sobańska z Rosyi. Hr. A. Romer z Żółkwi. Hr. J. Tarnowski z Chorzelowa. Fmp. Latscher, hr. A. Potocki, rotm. Kraut, A. Grünfeld i K. E. v. Rechtenberg z Wiednia. R. E. Clay i M. Parkinson z Ropienki. C. V. K. Sozański z Jasła. M. Ginsel z Felsztyna. E. Brett z Ottyni. Dr. B. Csillik i porucz. Szemzo z Tarnopola. M. Wojciechowska z Trzciany. M. Jabłońska z Drohobycza. A. Głażewski z Chmielowa. W. Długosz i St. Jurski z Borysławia. L. Brauns z Wygody. G. Dąbrowski z Satanowa. Dr. Gębarzewski i W. Potuczek z Stanisławowa. S. Krupański z Kałusza. Hr. A. Dzieduszycki z Jasionowa.

HOTEL IMPERIAL

Przyjechali dnia 26 marca. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. K. br. Wewer z Ołomuńca. S. Aleksandrowicz z Stryja. S. Diamant i E. Löwenrosen z Bełzca. E. Frieb i J. Rosenstok z Wiednia. A. Puchalski z Przemyśla. S. Grünfeld z Bytomia. T. Kumanowski z Podola ros. H. Welt z Warszawy. P. Germanis z Bogdanówki. A. Ringel z Buczacza. E. Bock z Antwerpii.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 26 marca. Hr. J. Stecki z Rosyi. Hr. J. Korytowski z Płotycz. J. Słonecki z Zadurowa. C. Stefanelli z Storożyniec (Bukowina). L. Neumann i dr. J. Jabłoński z Wiednia. Dr. J. Zduń z Raby wyżnej. Pułkownik J. Rieger z Przemyśla. J. Rosner z Budapesztu. M. Rakowscy z Hermanowic. R. Roth z Hamburga. M. Lewandowska z Rekliniec. S. Cieński z Wodnik. Z. Madeyski z Jabłonicy. M. Skibniewski z Ukrainy.

HOTEL FRANCUSKI

plac Maryacki — Lwów.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 26 marca. G. Soika ze Lwowa. B. Kozłowski i J. Danhofer z Drohobycza. N. Zaczewski z Tarnopola. J. Cyga z Bursztyna. F. Bylina z Stryja. J. Zaremba z Jarosławia. T. Kamareith i J. Smicka z Wiednia. F. Wysocki z Oleska. B. i M. Opolscy i H. Goldlust z Czerniowiec. Taen Hee tsen i A. Boerner z Berlina. T. Poppe z Krechowic. O. Struszkiewiczowa i G. Cegliński z Przemyśla. A. Mogilnicki z Robatyna. F. Guszkowski z Ostrowca. B. Sándor z Poskony. M. Krasny z M. Ostrawy. A. Piaszek z Doboszyna.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 26 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 7·94—7·95, na maj-czerwiec 8.00—8·01, na jesień 8·00—8·02; żyto na wiosnę 8·03—8·04, na maj-czerwiec 7·97—7·98, na jesień 7·16—7·17; kukurudza na maj-czerwiec 5·58—5·59, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 5·69—5·70, na wrzesień-październik 5·83—5·84; owies na wiosnę 6·83—6·84, na maj-czerwiec 0·00—0·00, na jesień 0·00—0·00. Rzepak na sierpień-wrzesień 13·00—13·10. Olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·00—0·00. Tendencya: spokojna. Pogoda: pochmurno.

Budapeszt 26 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 7·68—7·69, na październik 7·74—7·75; żyto na kwiecień 7·70—7·71, na październik 6·77—6·78; owies na kwiecień 6·40—6·41; kukurudza na maj 5·31—5·32, na lipiec 5·42—5·43. Rzepak na sierpień 12·60—12·70. Oferty na pszenicę: dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencya: słaba. Pogoda: pochmurno.



„Jedwab Henneberga“

czarny, biały i barwny od 65 centów do złr. 14·65 za metr — gładki, w prążki, kratki, wzorzysty, damasty i t. d. (około 200 rozmaitych gatunków i 200 rozmaitych barw deseni i t. d).

Jedwab na suknie ślubne	od 65 ct.—złr. 14·65	Fulary jedwabne drukowane	od 65 ct.—złr. 3·65
Damasty jedwabne	„ 65 ct.—złr. 14·65	Jedwab balowy	„ 60 ct.—złr. 14·65
Jedw. suknie bastowe na suknię	8·65—złr. 42.75	Grenadyny jedwabne	„ 80 ct.—złr. 7·65

za metr **do domu wraz z opłatą pocztową i cłem** — Próbki natychmiast. — Opłata listu do Szwajcaryi 25 h.

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabiu, **ZURYCH** (c. i k. nadworny dostawca).

Najlepszy francuski Papier cygaretowy **„LE GRIFFON“** Wszędzie do nabycia.

Woda lwowska

J. Ihnatowicza

odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem.

Cena 3 K., 160 i 80 h.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych **zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego* we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9: Kosztorysy gratis.

30% taniej wyprzedaż mebli salonowych Jana Szczurkowskiego, magazyn mebli, pasaż Hausmana.

Fonograf koncertowy wielki Edisona z 25 wałkami i Viktorya fonograf mały z 40wałkami bardzo tanio do nabycia we Lwowie, ulica Trybunalska 12, I piętro.

Masło centryfugowe deserowe śmietankowe 10 K. **Masło centryfugowe** świż solone 9 K. **Masło starsze** solone kuchenne 8 K. za 5 kg. wysyłki pocztowe rozsyła Zarząd dóbr Podhajczyki p. Kołomyja codziennie.

Tablice lane z cynku i grawirowane oraz wszelkie w zakres wchodzące grawury na metalach wykonuje artystyczny zakład rytowniczy **A. Zigmanna,** Lwów Sykstuska 14.

Znacznie potaniała

KAWA

tylko w handlu **Leonarda Soleckiego,** Lwów, ul. Batorego 2. — **bo tylko 65 cnt.** kosztuje pół kilograma niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysełki $4^3/_4$ kila uskutecznia odwrotnie i franco.

Oficyalistów prywatnych, jakoteż wszelką doborową służbę męską i żeńską poleca i poszukuje Tarnawski, konces. Agencya Lwów, Sykstuska 8.

Bulion ze zwierzyny i drobiu po 7 zł. za kg. sprzedaje Zarząd dóbr Chocin p. Kałusz.

Na post bryndzę liptawską, ser ementalski, cieszyński i Trapistów, sardynki w puszkach, moskale w beczułkach i na sztuki, śledzie zwyczajne, marynowane, zawijane, bałtyckie, wędzone, biklingi i szproty poleca zawsze świeże i po najniższych cenach Handel **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.**

Kropielnice miedziane wewnątrz bielone, kociołki na wodę święconą, kociołki z miednicami do zmywania rąk. Gościcki, Lwów, Grodecka 36.

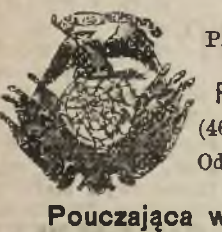
Jarą pszenicę „Ideal“ 100 klgr., za 10 złr. oraz żyto cienkie letnie górskie, bardzo plenne 100 klgr. za 8 złr. 50 ct. loco stacya Lwów, poleca Zarząd dóbr w Krzywczycach p. Lwów.

Organista kawaler, trzeźwy, któryby pełnił zarazem obowiązek stróża nocnego przy kopalni, zaraz potrzebny. Płaca roczna przeszło 600 koron i pomieszkanie. Zgłoszenia przyjmuje kapelan Ignacy Szuber, Nowosielica p. Rożnów.

Masa woskowa do zapuszczania podłóg najlepsza i najtrwalsza z fabryki Fryderyka Schubutha i Sp. Lwów, Rynek 45. Do nabycia w każdym handlu korzennym. Cena pudełka 1 zł.

Rządca dóbr poszukuje posady przy większym majątku od 1 Kwietnia lub i później. Posiada wieloletnią praktykę przy gospodarstwie w Galicyi i na Szlązku, jest tak praktycznie jak i teoretycznie we wszystkich gałęziach do prowadzenia racyonalnego gospodarstwa zupełnie obeznany, tak też z prowadzeniem gorzelni i wszelkimi gospodarczemi rachunkowościami. Posiada chlubne świadectwa. Łaskawe zgłoszenia pod adr.: Rzetelność, Lwów Żółkiewska 97.

Świeże nasiona jarzyn, kwiatów, buraków pastewnych, koniczyn i traw. **Wieńce grobowe i pogrzebowe,** świeże, sztuczne i metalowe. **Bukiety i wieńce** z kwiatów świeżych. **Przepyszne pierniki spasowskie** pół kilo 80 ct. **Stary miód Zagłoby** wyśmienity prawdziwy szlachecki, duża szampanówka zł. 1.20 ct. poleca zawsze na składzie handel nasion i kwiatów **Zygmunta Mękarskiego** we Lwowie plac Halicki l. 1. Cennik nasion na żądanie franco.



PASAŻ HAUSMANA Lwowskie FOTO-PLASTICON (46 razy premiowane) Od $^{24}/_3$—$^{30}/_3$ do widzenia

Pouczająca wędrówka po Miastach Holandyi.

Wstęp 10 centów.

PRAKTYCZNE PRZEPISY

PIECZENIA „Ciast Świątecznych“

FLORENTYNY i WANDY

wydanie szóste obejmuje:

Baby, Babki, Strucle, Kołacze, Kołaczyki, Bułeczki, Pierogi drożdżowe, Briosze i t. p.

Placki, jak: Przekładaniec z bakalii i konfitur, Nugat, Placek orzechowy, portugalski, królewski, pomarańczowy, kruchy z konfiturami i t. p.

Mazurki, marcepanowe, migdałowe, cukierkowe z konserwą cytrynową, czekoladowe z konfiturami, daktelowe itp.

Torty, jak: hiszpański, prowancki, biszkoptowy, ponczowy, lincki, znakomity serowy, chlebowy, jabłkowy, pomadkowy i t. p.

Lukry jak: cytrynowy, przeźroczysty, różanny, śnieżny i t. p.

Ciastka deserowe, Marengi, Makagigi, Pierniki toruńskie, litewskie, kapucyńskie i t. p. Różne ciasta do kawy, herbaty, czekolady, Pączki, Chrust, Wafle. Chleb doskonały na mleku i t. p.

Cena 1 kor. 20 h.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **1 kor. 32 hal.** wysyła franko Drukarnia narodowa **St. Maniecki i Spł. Lwów — Kopernika 9.**

Prześcieradła gumowe,
Hegary kompletne,
Węże gumowe,
Części składowe do Hegarów,
Klysopompy,
Gruszki gumowe,
Seręgi cynowe,
Odciągacze do mleka,
Ochraniacze piersi,
Flaszeczki do karmienia dzieci,
Pypki do ssania,
Worki na lód,
Rozpylacze do proszku i do płynów,
Wstrzykawki szklane, kauczukowe i cynowe.
Wzierniki szklane, kauczukowe i celluloidowe.
Wstrzykawki do morfiny,
Wianki maciczne,
Suspensorya bawełniane i jedwabne,
Aparaty inhalacyjne,
Poduszki gumowe,
Katetery i Bougies,
Watę opatrunkową oczyszczoną,
Watę karbolową, salicylową, jodoformową,
Flaszki dla chorych szklane, kauczukowe,
Baseny dla chorych blaszane poduszkowane i porcelanowe itp.

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

„OPAL“

„Niechaj jeden drugiemu o tem powie“

Najlepszy w świecie istniejący środek do czyszczenia plam w płynie o przyjemnej woni i niezapalny. Bezwarunkowo dobry i skuteczny.

Skład u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek liczba 38.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler. Lwów. Hotel Europejski.

Dla ludności



bez różnicy rangi i stanu aranżujemy **powszechną sensacyjną tanią sprzedaż przedświąteczną** i oferujemy meble żelazne, dywany, dywaniki, portyery, firanki, story, kapy na stoły i łóżka, kołdry, koce i różne przedmioty dekoracyjne.

Osobny oddział towarów wysortowanych, jakoteż wadliwych dywanów i resztek.

Prawdziwe perskie i oryentalne dywany w ogromnym wyborze.

Osobom będącym w możności płacenia, **przyznajemy też ulgi w spłatach bez podwyższenia cen.**

Na prowincyę wysyłamy illustrowane cenniki gratis i franko. — Listy należy adresować: Zarząd wiedeńskiego magazynu i składu dywanów **„Au Louvre“,** Lwów, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana).

Do zapuszczania podłóg i posadzek!

PASTĘ krajową, lepszą od fraucnskiej	złr. 1·40
MASĘ woskową własnego wyrobu	„ 1·20
LAKIER BURSZTYNOWY	„ 1·—
LAKIER prędko schnący	„ 1·40
WOSK pszczelny ct. 25, 50, 75	„ 1·—
TERPENTYNA krajowa i francuska	
SUKNO do podłóg, sztuka ct. 25, 30 i	„ 0·60
SZCZOTKI wszelkiego rodzaju.	
LAKIER biały emaliowy do drzwi i okien.	
KROCHMAL kremowy do firanek.	
FARBKA kremowa do firanek.	
FARBY na pisanki, paczka 3 ct.	

poleca tylko w doborowych gatunkach

O. T. WINCKLERA SYN

we Lwowie, Rynek l. 28.

Nadzwyczajny likier

MONTE CRISTO

pierwszej jakości

Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i drogueryach.*

Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. Flaszki na próbę po 70 i 80 halerzy.

Premiowane 80 medalami i krzyżami zasługi.

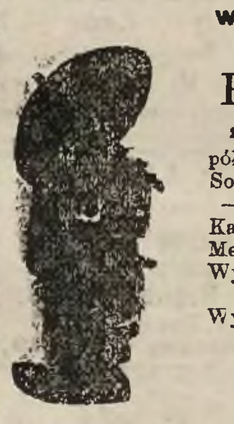
Josef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w PRADZE.

Dyrektor **Josef Archleb, k. u. k. Hoflieferant,** fabrykant likierów „La Ferme“.

HANDEL HERBATY I KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Maryacki 10



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

pół kl. Congo zł.	1·60
Souchong czarna	2·—
— zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej $4^3/_4$ kilogr. w woreczku

Portorico	9·—	pół k. —·90
Cuba grubo-ziarn.	9·50	„ —·90
Ceylon zielona	10.—	„ 1·—
Ceyl. z. przednia	10·40	„ 1·04
Ceylon z. g. ziarn.	10·75	„ 1·08
Ceylon ziel. perł.	10.75	„ 1·08
Mocca arab. arom.	10·75	„ 1·08
Jawa złota	10·75	„ 1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się rodwrotną pocztą.

Pierwsza parowa fabryka i główny skład wyrobow masarskich

JÓZEFA JANKOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 10. Filia Trybunalska l. 18

odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym rządowym na wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894.

Poleca na święta: Najwyborniejsze szynki, znane z dobroci. Kiełbasy pieczone, krajane tak zwane krakowskie i siekaną polską do gotowania, siekane i krajane, ozory, polędwice wędzone i pieczone wędzonki, rulady z prosiąt i inne pasztety z dziczyzny, cielęcinę marynowaną, pieczone młode prosięta i wszelkie inne wyroby w zakres masarski wchodzące po najumiarkowańszych cenach.

Zamówienia z prowinayi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Z głębokim szacunkiem

Józef Jankowski, Lwów, Halicka 10.

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London SW.

A. Thierry prawdziwa maść z centyfolij

jest najsilniejszą maścią ściągającą, wywiera przez gruntowne czyszczenie, uśmierzające ból, szybko gojący skutek, uwalnia przez zmiękniente od obcych ciał wszelkiego rodzaju. Jest niezbędną dla **turystów, kolarzy i jeźdźców.**

Do nabycia w aptekach.

Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 K. 50 h. Próbny słoik za poprzednią gotówkę 1 K. 80 h. wysyła wraz z prospektem i spisem składów wszystkich krajów **Apotheker A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Należy unikać naśladowań i uważać na powyższy w każdym słoiku wypalony znak ochronny.

Urzędnik polityczny

konceptowy w IX randze, 35 lat liczący, obznajony z gospodarstwem rolnem, lasowem i przemysłowem, z praktyką w tych zawodach, poszukuje dla braku widoków w służbie rządowej, posady pełnomocnika dóbr lub kierownika większego zakładu przemysłowego. *Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata Wgo Dra Leszka Majewskiego, Lwów, ul. Trzeciego Maja.*

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

(między Stanisławowem a Kołomyją)

zatrudnia 400 robotników i wyrabia:

Maszyny parowe do 150 koni i **urządzenia transmisyjne** lekkiej i pięknej konstrukcyi, **Kotły parowe** wszystkich systemów, **Aparata żelazne i miedziane, Rezerwoary, Pompy** do ruchu ręcznego pasowego i parowego i t. d. **Maszyny rolnicze, Kotły lokomobilowe, maszyny i narzędzia do głębokich wierceń. Urządzenia rafineryi nafty i cegielń parowych.**

SPECYALNOŚĆ

KOMPLETNE URZĄDZENIA TARTAKÓW PAROWYCH

a w szczególności:

Kompletne **urządzenia gorzelń** rolniczych i przemysłowych, **Fabryk spirytusu i drożdży i rekonstrukcye** takich zakładów na najnowszy system

Najnowsze, najtańsze i najlepsze

APARATA DO DESTYLACYI ZACIERÓW do ruchu ciągłego i peryodycznego **z deflegmatorem patentowanym** w Austro-Węgrzech i Niemczech, systemu firmy: ***A. SCHMIDT i SYN w Nauen koło Berlina, od której wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży*** na monarchię Austro-Węgierską nabyliśmy.



Sam deflegmator patentowany daje się zastosować do aparatn odpędowego każdego systemu, przyczem wygrzewacz zacieru i kolona spirytusowa — przy aparacie do ruchu ciągłego — a alembik i talerze przy aparacie do ruchu peryodycznego, stają się zupełnie zbędne, a uzyskana za nie cena obniża koszta zakupna patentowanego deflegmatora do minimum.

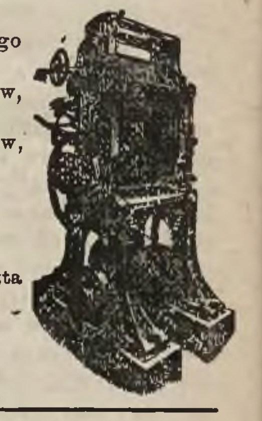
Deflegmator patentowany powinien się znajdować w każdej gorzelni. Gdzie alembik lub talerze wymagają odnowienia, korzystniej wypadnie zaniechać odnowienia, a zastosować deflegmator patentowany.

Nasze aparata do destylacyi zacieru do ruchu ciągłego deflegmatorem patentowanym są w ruchu w gorzelniach:

1. Wp. Stefanii z Lewandowskich Łomnickiej Leszków, poczta Waręż.
2. Wp. Stefanii z Lewandowskich Łomnickiej, Sulimów, poczta Waręż.
3. Wp. Tadeusza Potockiego, Uhryń, poczta Czortków.
4. Wp. Iz. Thoma i Syna (ze Lwowa), Złota Słoboda.

Do ruchu peryodycznego:

5. Wp. Romana Krzysztofowicza, Karapczyjów, poczta Waszkowce nad Czeremoszem.



Prospekt illustrowane i kosztorysy darmo i opłacone

Mam zaszczyt zawiadomić

że już otrzymałem świeżo

Towary świąteczne

i takowe po najtańszych cenach polecam,

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności podaję mały wyciąg z mego cennika.

Towar świeży pierwszej jakości!

	pół klg. ct.		pół klg. ct.
Migdałów słodkich olbrzymich	86	Śliwek bośniackich	16
Daktyli marokańskich	90	Cykaty dużej	75
Daktyli aleksandryjskich	36	Araneini drobnej	56
Daktyli Califat	32	Marmolady jabłkowej	80
Rodzynek sułtańskich	48	Marmolady z mirabelek	68
Rodzynek Eleme dużych	45	Powideł bośniackich	14
Rodzynek czarnych drobnych	48	Masła świeżego do chleba	68
Malagi na gałązkach	90	Masła deserowego	76
Orzechów tureckich	27	Masła dworskiego do potraw	50
Orzechów tureckich łuszczonych	50	Miodu znakomitego	32
Orzechów włoskich papierówek	22	Maku	24
Orzechów włoskich	48	Mąki najpiękniejszej	08
Fig sułtańskich	40	Czekolady Sucharda od 40 do	63
Fig wiankowych	16	Jedna laska wanilii	20
1 paczka drożdży proszkowych	5	Drożdży niezawodnych prasow.	60

*Utrzymuję także na składzie różne gatunki tylko **naturalnych WIN**, wyborny rum bremski, **HERBATĘ**, wódki zagraniczne i krajowe, oraz bardzo dobry **KONIAK** francuski po 3·50, 4, 4·50 i 6·— za butelkę.*

Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotnie, na żądanie wysyłam cennik franko. — Polecając się licznym rozkazom Szan. PT. Publiczności, kreślę się z pełnym szacunkiem

Leonard Solecki

Lwów, ul. Batorego 2.



Kapelusze

filcowe i lodenowe oraz **czapki**

poleca

KAZIMIERZ BIELCZYK

Lwów ul. Halicka l. 21.

Illustrowany cennik na żądanie franco.

MAGAZYN DYWANÓW

Materyi meblowych i tapet

A. Krzysztofowicza

we Lwowie,

przeniesiony został do

HOTELU GEORGA

róg ul. Akademickiej i Tańskiej

Ziółka antimolowe

wypróbowany jedyny środek do przechowania futer, ubrań zimowych i t. p.

Precz z drogą kamforą
Precz z przykrym odorem

Naftaliny

poleca jedynie w puszkach po 70, 1·25 i 2·40 h.

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów, Rynek l. 28.

Prawdziwej

MASY FRANCUSKIEJ

jedyny skład tylko u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

Ja Anna Csillag



ze swemi 185 centymetrów długiemi włosami, olbrzymiemi „Loreley“ dostałam takowe wskutek 14-miesięcznego używania mej własno wynalezionej pomady. Takowa uznana została przez najsławniejszych lekarzy jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do przyspieszania wzrostu, do wzmacniania korzeni. Przyczynia się dla Panów do otrzymania silnego rozrostu brody i nadaje już po krótkiem użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i obfitość, ochrania takowe przed wczesnem posiwieniem, aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego tygielka 1 złr. 2 złr., 3 złr., 5 złr.

Wysyłka pocztą codziennie za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, lub za zaliczką na cały świat z fabryki, dokąd wszystkie zamówienia przesyłać należy.

ANNA CSILLAG, Wien I., Seilergasse 5.

Do nabycia we Lwowie w aptece

Zygmunta Ruckera.

Na święta!

Alpestre zielony i żółty

do przyprawiania likieru

„Chartreuse“

do robienia wódek i likierów w różnych smakach wraz z przepisem użycia.

Esencye do wódek

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Kilka tysięcy

korcy kartofli gorzelnianych (Andersony) na sprzedaż od majątku koło Cieszanowa, stacya Lubaczów. **Oferty przyjmuje M. Jonasz, bankier, Lwów.**

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.